GAZETA POLSKA CHICAGO

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 3. Chicago, Illinois, Czwartek, dnia 17-go Stycznia, 1901 roku. **Rok 29.**

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

"Gazetę Polską w Chicago" można zapisywać od każdego czasu w ciągu roku.

"Gazeta Polska w Chicago" kosztuje na rok $2.00, na pół roku $1.25, na kwartał 75c.

"Gazeta Polska w Chicago" dla towarzystw polskich, wysyłana na ręce sekretarza, kosztuje rocznie 50c.

Wiadomości Zagraniczne.

Niezadowoleni.

LONDYN, 10 stycznia. — Adres księcia Norfolk, wystosowany do papieża, w którym książę wspomina o konieczności przywrócenia władzy świeckiej papieżowi, ogromnie nie podoba się prasie angielskiej, a gniewa prasę włoską. W Rzymie adres ten tak oburzył ludność, że policya strzedz musi hotelu, w którym bawi książę Norfolk.

* * *

Wyprawa na polowanie w Afryce.

WIEDEŃ, 10 stycznia. — W tych dniach opuszcza Wiedeń partya strzelców, udających się na polowanie do kraju Somali i Sudanu w Afryce. Do partyi należą: Książę Lichtenstein, hrabia Józef Potocki, hr. Hayas, hr. Teleke i dr. Storzman, dyrektor muzeum w Warszawie. Polować będą na lwy, słonie, nosorożce, antylopy i gazelle.

* * *

Dla poparcia rolnictwa w Niemczech.

BERLIN, 10 stycznia. — Kanclerz cesarski, hrabia Buelow przemawiał wczoraj w sejmie i silnie obstawał za protekcyą rolnictwa w kraju, a tem samem był za przekopaniem nowego kanału, któryby ułatwiał wewnętrz kraju komunikacyę. Kanclerz mówił:

"Przekonany jestem, że jest to obowiązkiem rządu zapewnić równą protekcyę handlowi przemysłowi i rolnictwu, ale jedno z tych trzech, rolnictwo, potrzebuje silnej protekcyi." Dlatego też w imię równej sprawiedliwości projekt wykończenia i ulepszenia kanałów został przedstawiony.

* * *

Nowy przedstawiciel Filipińczyków.

LONDYN, 10 stycznia. — Dr. Aponolo, Filipińczyk, przybył tutaj wczoraj ze Stanów Zjednoczonych i udaje się do Paryża na miejsce Agoncilla, wysłannika Aguinaldy.

* * *

Testament Andree'go.

LONDYN, 11 stycznia. — Telegram z Berlina donosi, że Andree zanim puścił się w niebezpieczną podróż balonem do bieguna północnego, wyraził swą wolę, aby testamentu jego nie otwierano przed końcem 1900 roku. Testament ten otworzono więc przed kilku dniami w obecności krewnych. Niektóre dokumenta w paczce były opieczętowane i opatrzone napisami: "Spalić nieczytane." Prócz tego były tam listy od uczonych, zachęcające do podjęcia wyprawy, oraz list od przyjaciela, który odradzał ową podróż. Na liście tym Andree dopisał zdanie: "Prawdopodobnie ma racyę, lecz zapóźno już cofać się."

Testament jest bardzo krótki. W pierwszym ustępie zaraz Andree powiada: "Przekonanie powiada mi, że ta straszna podróż oznacza moją śmierć." Mały swój majątek rozdzielił pomiędzy brata i siostrę.

* * *

Nieszczęśliwy wypadek w Japonii.

VANCOUVER, B. C., 11 stycznia. — Na dorocznej uroczystości Toszi no-iczi w dystrykcie Kanda przy Tokio zdarzyło się wielkie nieszczęście. Na uroczystości zgromadziły się wielkie tłumy ludu, gdy więc począł deszcz padać obecni zaczęli szukać schronienia przed deszczem. Powstał przytem taki ścisk, że dwadzieścia osób zadeptano na śmierć, a przeszło trzysta poraniono. Panikę powiększyło jeszcze i to, że w kilku budynkach poblizkich powstał nagle pożar.

* * *

Handel upada z winy militaryzmu.

WIEDEN, 11 stycznia. — W "Neues Wiener Journal" ukazał się dłuższy artykuł, traktujący głównie o współzawodnictwie handlowem i przemysłowem pomiędzy Europą a Ameryką i autor przychodzi do przekonania, że Europie zagraża rzeczywiście nie małe niebezpieczeństwo ze strony przemysłowców amerykańskich.

Autor jednakże znajduje radę jak temu niebezpieczeństwu zaradzić. Najpierw radzi utworzenie związku celnego wszystkich państw, według projektu hr. Gołuchowskiego, który jedynie dlatego nie wprowadzono w czyn, że są ekonomiści, którzy nie wierzą w takie połączenie pomiędzy Niemcami a Austryą.

Na artykuł ten odpowiedziały już także inne pisma. Najwięcej uwagi godnym jest artykuł w Wiener Tageblatt. Pismo to stawia tylko jednę radę, jak można skutecznie pobić przemysł amerykański — a mianowicie radzi znieść militaryzm, który niszczy handel i przemysł w całej wogóle Europie.

* * *

Próba okrętem podwodnym.

PARYZ, 11go stycznia. — Ministeryum marynarki francuzkiej rozwiązało ostatecznie zagadkę żeglugi podwodnej, podczas odbytych niedawno prób z okrętem podwodnym Narval i Morse. Z tym ostatnim zwłaszcza próby wypadły świetnie. Cały ten okręt waży 146 ton, a pędzony jest elektrycznością.

Okręt podwodny Morse ma cztery tuby torpedowe, a cały aparat do kierowania obmyślany został przez inżyniera Drzewieckiego. Okręt zanurza się w dwóch minutach i tyleż czasu potrzebuje aby wypłynąć na powierzchnię.

* * *

Trzęsienia ziemi w Niemczech.

BERLIN, 11 stycznia. — Z okolic gór Sylesyjskich i saksońskich, a zwłaszcza z Glatz, Hain i Fuedland, donoszą o silnem trzęsieniu ziemi. W okolicy Drezna trzęsienie było tak silne, że ludzie powypadali z łóżek. W Reichenberg kilka domów zostało zniszczonych.

* * *

Ocaleni po czterech dniach.

MARSYLIA, 12 stycznia. — Po czterech dniach strasznej burzy, która parowiec francuzki "Russie" wyrzuciła na mieliznę i przez cały ten czas okrętowi groziła rozbiciem, pasażerowie tegoż parowca zostali wyratowani, dzięki heroicznym wysiłkom rybaków.

Przez całe cztery dni szalała burza tak straszna, iż niepodobna było żadną łodzią do okrętu Russie zbliżyć się. Rzucano liny przy pomocy rakiet, ale nic to nie pomogło, i zdawało się, że przeszło sto osób, na okręcie się znajdujących, spotka śmierć niechybna. Dnia czwartego sygnalizowano z okrętu, że grozi im wszystkim śmierć głodowa.

Na tę wiadomość postanowili rybacy użyć wszelkich sił i sposobów, byle tylko zagrożonych wyratować. Nad ranem morze uspokoiło się nieco, ale niezupełnie. Rybacy spuścili łódź na wodę i popłynęli w kierunku parowca Russie. Gdy już niedaleko się znajdowali, rzucono im z zagrożonego okrętu linę, a w chwilę później łódź ratunkowa była przy zagrożonych. Zaniedługo utworzono komunikacyę z lądem za pomocą liny, a gdy to uskuteczniono druga łódź ratunkowa popłynęła do okrętu. Najpierw wyratowano kobiety, a następnie mężczyzn.

Co się działo wśród zebranych nad brzegiem, trudno opisać. Był to jakiś szalony entuzyazm, ludzie wszyscy płakali, nieznajomi rzucali się sobie w objęcia z radości, że wszystkich zdołano ocalić.

Okręt jak się okazuje został rozbity na mieliźnie i powoli tonąć zaczynał. Co się wtedy działo na okręcie, to przechodzi pojęcie ludzkie. Mężczyźni, zarówno jak i kobiety, widząc, że z brzegu nie mogą dać na razie ratunku, płakali jak dzieci.

* * *

Zasypane pociągi kolejowe w Rosyi.

ODESSA, 12 stycznia. — Oddział złożony z policyi, straży ogniowej i kilkudziesięciu lekarzy zdołał wyratować 470 pasażerów z pięciu pociągów, które zasypane zostały w śniegu przed kilku dniami. Cztery tysiące robotników pracuje przy oczyszczaniu torów ze śniegu.

* * *

Czy Kanada podniesie bunt?

MONTREAL, Que., 12go stycznia. — "La Verite" jedna z najwpływowszych gazet francuzkich w Kanadzie zamieściła wczoraj artykuł, atakując w nim w otwarty sposób rządy angielskie w Kanadzie. Jest to niejako odpowiedź na mowę premiera z Ontario, którą owo pismo uważa za obrazę, a zdaje się ona zapowiadać, że niedługiem będzie panowanie Anglików w Kanadzie.

Pismo to powiada:

"Quebec'owi to a głównie naszemu duchowieństwu Anglia zawdzięcza swe panowanie na tym kontynencie. Gdyby w r. 1771 Francuzi z Kanady byli przyłączyli się do rewolucyonistów amerykańskich, jest to poniekąd pewnością historyczną, że cała Kanada byłaby zrzuciła jarzmo angielskie.

"Ludzka cierpliwość ma swe granice," powiada dalej to pismo. "Pan Ross powiada, że Anglia zawsze będzie strzegła Quebecu. Otóż powiem mu, że tak długo będzie go strzegła, jak długo Francuzi kanadyjscy zezwolą na to, i ani chwili dłużej.

"Jeżeli ataki, których przedmiotem staliśmy się ze strony elementu angielskiego nie ustaną; jeżeli naszą lojalność do tronu angielskiego odpłacać nam będą ranieniem nas i różnemi pogróżkami, natenczas wybuchnie złość Francuzów kanadyjskich, która zadziwi wszystkich tych, co nas za "dobre owce" uważać przywykli.

W dalszym ciągu tego artykułu pismo liczy na pomoc Stanów Zjednoczonych, skoro tylko Francuzi kanadyjscy zwrócą się do rządu amerykańskiego o takową.

Artykuł cały napisany jest w tonie bardzo ostrym i rzeczywiście dużo daje do myślenia.

* * *

Rosya ze Stanami Zjedn.

PETERSBURG, 12 stycznia. — Rosyjski minister finansów M. de Witte zapytywany jak zapatruje się na sprawę chińską oświadczył, że tak Rosya jak i Stany Zjednoczone kierowały się w tej kwestyi jedną myślą. Dyplomata rosyjskie twierdzi, że Rosya przyłącza się do każdej propozycyi Stanów Zjedn. i że jest szczerą tychże przyjaciółką. Przewiduje ona rychły pokój, oraz sądzi, że wojna transwaalska nietylko źle wpłynęła na przemysł europejski, ale także winną jest po części, że pokój w Chinach dotychczas nie został zaprowadzony.

* * *

Dżuma szerzy się w Europie.

WIEDEN, 12 stycznia. — Rządy środkowej i południowej Europy zarządziły ścisłą kwarantannę wobec Konstantynopola, gdzie zdarzyło się w ostatnich dniach dużo wypadków dżumy. W Rumunii zarządzono kwarantannę dziesięciodniową. Okrętom przyjeżdżającym ze stolicy Turcyi pod żadnem warunkiem nie wolno wjeżdżać do portu rumuńskiego Sulina i zapuszczać się w łożysko Dunaju. Grecya również ogłosiła kwarantannę. To samo zrobiono w Tryeście, porcie austryackim i innych portach europejskich.

* * *

Aresztowanie księcia.

NICEA, 14 stycznia. — Aresztowano tu księcia Wiktora Nakadchioler(?), Rosyanina, wskutek oskarżenia, iż należy do spisku na życie cara podczas jego zbliżającej się wizyty.

Ow książę jest nihilistą i w r. 1886 skazany był w Rosyi na śmierć za udział w spisku na życie Aleksandra III.

* * *

Anglicy się martwią.

LONDYN, 13 stycznia. — Mieszkańcy Anglii, a raczej dawni zwolennicy wojny przeciw Boerom, coraz bardziej okazują swe niezadowolenie, bo po piętnastu miesiącach walki nie mają najmniejszego pojęcia o rzeczywistem stanie rzeczy w połud. Afryce.

Niezadowolenie to poniekąd jest tak wielkie, że ludzie tracą energię i spodziewają się rzeczy najgorszych. Nie brak jednakże i takich, którzy radzą wojnę prowadzić do końca i w tym celu mają być wysłane nowe posiłki w ilości 30,000 żołnierza.

* * *

W Rosyi 120 osób utraciło życie wskutek śnieżycy.

LONDYN, 14 stycznia. — Z Odesy nadsyła korespondent tut. gazety "Daily Mail" straszne szczegóły o okropnej śnieżycy, która srożyła się przez przeszło 100 godzin nad całą południową Rosyą. Sto dwadzieścia osób, o ile dotąd wiadomo znalazło śmierć w śniegach.

W niektórych miejscach potworzyły się zaspy od 35 do 40 stóp wysokie. Wsie zasypane zupełnie. Ludzie giną z głodu po chałupach jeżeli nie mieli w nich zapasów bo nikt się przez te góry śniegowe przebić nie może. O rozmiarach klęski, o ilości ofiar długo jeszcze dokładnie wywiedzieć się nie będzie można. Z Kijowa i innych garnizonów wysłano 18 tysięcy wojska do rozkopywania śniegów.

* * *

Wilki pożarły cztery osoby.

BUKARESZT, 15 stycznia. — W bardzo wielu okolicach wilki poczęły zbliżać się do osad, częste też są wypadki, że podróżni giną tu i owdzie. W jednej wiosce wilki napadły na orszak weselny i cztery osoby, między nimi młode małżeństwo, pożarły.

* * *

Przyjaźń francuzko-rosyjska rwie się.

BERLIN, 15 stycznia. — Petersburskie "Wiedomosti" potwierdzają pogłoskę, że przyjaźń francuzko-rosyjska bardzo osłabiła się ostatnimi czasy, i że niezadowolenie to jest prawie obopólne. Ogólną uwagę zwraca także fakt, iż książe Radolin, ambasador niemiecki przy dworze carskim, przeniesiony został teraz do Paryża, a to oznacza niejako, że między Niemcami a Francyą istnieje większa przyjaźń, jak między Rosyą a Francyą.

Z FILIPIN.

MANILA, 10 stycznia. — W pobliżu Montablau stoczoną została wielka bitwa pomiędzy żołnierzami amerykańskiemi a powstańcami. Amerykańskich żołnierzy było tysiąc, a dowodził nimi pułkownik J. Milton Thompson. Powstańcy obwarowani byli silnie w Pinanrau i Des Mortea Canau, a dowodził nimi pułk. filipinski Goronimo. Szańce rozciągały się na sześć do siedm mil po obu stronach. Amerykanie podzielili się na cztery oddziały i ze czterech stron zaatakowali obóz powstańców, zmuszając wszystkich do szybkiej ucieczki.

MANILA, 12 stycznia. — Przedstawiciel właścicieli kolei "Manila Dagupan" przesłał rządowi Stanów Zjedn. pretensye na sumę przeszło milion dolarów jako odszkodowanie za zniszczenie kolei w czasie powstania. Właścicielami kolei są przeważnie poddani brytyjscy.

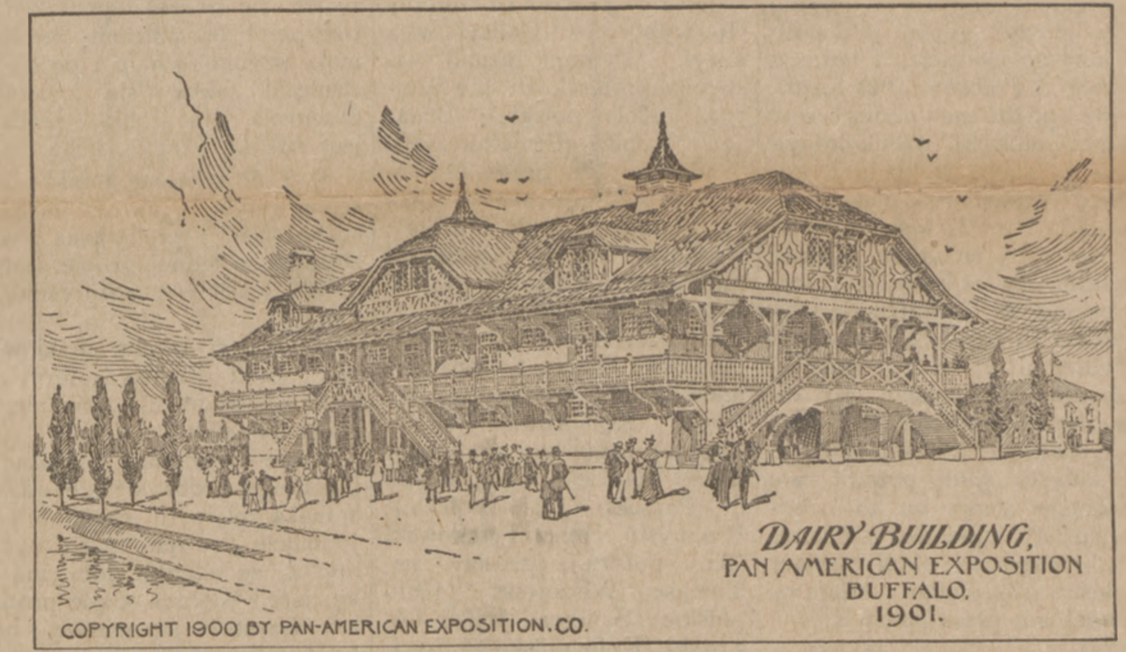
MANILA, 12 stycznia. — Wyprawą wojskową do północnej części wyspy Mindanao kieruje osobiście generał Kobbe, który stanął główną kwaterą w Cagavan. Pułkownik Birkheimer na czele 5 kompanij krąży po kraju i niszczy szańce powznoszone przez Filipińczyków.

Cywilni urzędnicy w wielu miastach w prowincyi Zambales podpisali ultimatum do wodzów filipińskich, że będą płacić po 30 pesos za każdy dostarczony karabin każdemu powstańcowi, który się zgłosi i złoży obietnicę, że nadal przeciwko Stanom Zjednoczonym walczyć nie będzie.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Przy uniwersytecie berlińskim zdało 4 polaków egzamin państwowy na aptekarzy: Alfons Amrogowicz, Stefan Laube, Bronisław Obst i Tadeusz Wituski.

* Znana odkrywczyni metalu "polonium" p. Skłodowska Curie, mianowaną została profesorką fizyki w szkole normalnej w Sevrens pod Paryżem.



Budynek mleczarstwa na wystawie wszech-amerykańskiej w Buffalo w roku 1901.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysyłamy do Europy, jest następujący:

	KURS	PORTORYUM
MARKA—do Niemiec, W. Ks. Poznańskiego, Prus Wschodn. i Zachodnich i Szląska	24 50/100	15c
GULDEN czyli ZŁR.—do Austryi, Galicyi, Czech Morawii i Węgier	41 40/100	25c
RUBEL—do Rosyi, Litwy i Polski pod Moskalem	52 85/100	25c
FRANK—do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	18 68/100	15c
GULDEN—do Holandyi	42½	25c
KRONER—do Danii, Szwecyi i Norwegii	27 96/100	25c
LIRA—do Włoch	18 82/100	25c

1) Do każdej posyłki pieniędzy trzeba dołączyć 4c na revenue Stamp (podatek wojenny). 2) Niewolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy, kto nie jest pod kontrolą rządową.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

Kalendarz Tygodniowy.

Styczeń, 1901.

17 C. Antoniego, Sulpicyusza.
18 P. Katedry św. Piotra w R.
19 S. Kanuta, Henryka b. i m.
20 N. Urocz. Imienia Jezus.
21 P. Agnieszki p. i m.
22 W. Wincentego i Anastazyusz.
23 Śr. Zaślub. NMP Jana Jałm.

POLSKA.

Pod Moskalem.

— W Sosnówcu rozpoczęło wychodzić w pierwszych dniach stycznia nowe pismo polskie przemysłowo handlowe pod tyt.: "Kuryer Sosnowicki." Pismo to wychodzić będzie raz na tydzień w sobotę, w miarę możności, potrzeby — ilustrowane.

Warszawa. Człowiek, który przed pół rokiem zamordował w pociągu kolei żelaznej panią Wołodkiewiczową, został niedawno schwytany. Jest nim niejaki Małyszew, moskal. Trzymany jest on obecnie w więzieniu, w Odesie.

Po zamordowaniu pani Wołodkiewiczowej, siedział on cicho przez kilka miesięcy, aż teraz znowu usiłował zamordować w pociągu w wagonie pierwszej klasy żonę bankiera odeskiego, panią Szpolańską. Zamach ten się nie udał, ale przyczynił się do wykrycia Małyszewa i zdemaskowania go.

Mieszkańcy Nowogródka na Litwie często robią wycieczki nad brzegi Świtezi i na korze drzew wycinają swoje nazwiska i okolicznościowe, nie stojące wcale w sprzeczności z ustawami rządu napisy. Miejscowa władza jednak rozkazała te drzewa z kory odrzeć, ponieważ umieszczanie napisów w języku polskim — uważno za przestępstwo. Rozkazano również rozbić na drobne kawałeczki kamień pamiątkowy na którym siadywał Mickiewicz. A więc i to przeszkadzało Moskalom, którzyby chcieli wymazać z pamięci wszystko to, co przypomina cośkolwiek, co tylko ma styczność z narodowością.

Pod Prusakiem.

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Poznań. 21go grudnia o 11 godz. przed poł. zmarł wskutek apopleksyi radzca sprawiedliwości Stanisław Motty, prezes koła polskiego w sejmie pruskim i poseł do parlamentu niemieckiego z miasta Poznania, w 73 roku życia.

Poznań. Przed kilku laty założył najprzew. X. Arcybiskup muzeum dyecezyalne, w którem się mają przechowywać zabytki starożytne, które w kościołach już nie są w używaniu. Przesyłki odbiera przewiel. X. radzca Kosicki w seminaryum duchownem.

Poznań. W Modrzu przybudowana została duża kaplica do kościoła i w ten sposób zaradzono gwałtownej potrzebie powiększenia kościoła. Kościół i kaplicę pomalował i odnowił pięknie p. malarz Majewski z Kościana.

Grylewo. Ten majątek, mający 4450 mórg obszaru, dawniejsza własność hr. Grabowskiego, a teraz hrabiny Izabeli Tyszkiewiczowej, spokrewnionej z żoną starszego Grabowskiego, ma być sprzedany 27go marca 1901 o godzinie 9 rano w sądzie wągrowieckim.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

— Frombork. Na prośbę parafian pozostanie sędziwy X. prob. Baranowski w Tychnowach jeszcze dłużej w urzędzie. Wysłali oni do naj przew. X. biskupa w Fromborku deputacyą, której miał oświadczyć, że godzi się na dalsze urzędowanie ich ulubionego proboszcza. Ten jest zresztą jeszcze bardzo rzeźki i cierpi tylko nieco na słuch.

Świecie. Prezes rejencyi ogłasza, że Drzycim, Gruczno i Kawieczyn mają się pisać po niemiecku Dritschmin, Grutschno i Kawentschin.

Wschowa. Tu założonem zostanie katolickie seminaryum nauczycielskie.

Lipusz. W niedzielę 16go grudnia schwycili 4 borowi w lesie w Rogu 2 kłusowników na gorącym uczynku. Jeden Gowin z Skwiraw niósł sarenkę, a drugi Bławat z Lipusza strzelby, swoją i swego kumpana. Gowina natychmiast odstawiono do Bytowa, a Bławat, chociaż raniony w łopatkę, uciekł i dotychczas się ukrywa.

Rajkowy. Wielkie wrażenie wywołało tu aresztowanie dwóch młodszych synów posiedziciela H., których silnie podejrzywają o popełnione morderstwo parobka Stanisława Cherobina z Królestwa, zabitego wystrzałem z fuzyi, właśnie, gdy spełniał w stajni obowiązki swej służby. Ulokowany tu żandarm, odkrył szlaki zmierzające wprost do zabudowania H. Podobno na niego przedtem się odgrażali i stwierdzono, że tego wieczora, w którym morderstwo popełniono, wyszli z domu z odtylcówką. Zamordowany poprzednio pracował u ich ojca, posiedziciela na wybudowaniu rajkowskiem.

Tuchola. Gmina żydowska skarżyła miasto o odszkodowanie za wybicie okien w synagodze podczas znanych zaburzeń antysemickich. Sąd skargę żydów oddalił. Gmina żydowska nie dała za wygraną, udaje się do wyższej instancyi sądowej.

Starogard. W sobotę dnia 16 grudnia urządziła policya rewizyę w księgarni P. J. W. Nowaka i zabrała następujące książki: "Dzieje narodu polskiego" Morawskiego, 6 tomów i "Historya polska" Antoniewicza, 2 tomy. Owi panowie, a byli to burmistrz miejscowy Grambke, komisarz miejski i jeden radca, rewidowali nawet książki do nabożeństwa.

Tuchola. Posiadaczowi Kłosowskiemu z Mędromierza, gdy jechał do Tucholi, rozbiegły się konie, wskutek czego p. K. sobie złamał ramię, służąca nogę, a żona właściciela pozostała nietkniętą.

Jania, pow. kwidzyński. Do sejmiku powiatowego obrano jako posła czcigodnego X. proboszcza W. Wiśnickiego.

Gdańsk. 18-go grudnia miał termin przed sędzią śledczym redaktor "Gaz. Gd." p. Palędzki w sprawie zamieszczenia w jednym z numerów wrześniowych odezwy do Redakcyi, w której przy obiecano 150 mrk. zapomogi prawnym spadkobiercom każdego abonenta, jeżeli umrze wskutek nieszczęśliwego wypadku. Dopatrzono się w tem wykroczenia przeciwko § 360 kodeksu karnego, według którego nie wolno urządzać żadnych kas pośmiertnych i t. d. bez pozwolenia władz. Śledztwo wytoczone zostało na podstawie jakiejś denuncyacyi.

Grudziądz. P. Wiktor Kulerski, wydawca "Gaz. Gr.", wrócił z więzienia człuchowskiego, gdzie przez dwa miesiące za przestępstwo prasowe przesiedział. W drodze, na przystankach kolejowych, jak w Chojnicach, Zabnie, Polskim Cekcynie, w Drzycimiu, w Lnianie, Laskowicach, w Jeżewie i Dubielnie wręczyły mu panny wieńce na znak uznania jego pracy na polu gazeciarskiem.

Chojnice. Do Towarzystwa, które się zajmuje wyśledzeniem morderstwa popełnionego na Winterze, przystąpili między innemi p. Gordon z Laskowic, ochrzczony po katolicku, i obywatel Nitykowski, protestant. Do "Berl. Tagebl." donoszą, że sprawców morderstwa, którzy poza Chojnicami przemieszkują, wkrótce zaaresztują. Berlińska gazeta 'Kleines Journal' donosi, że członkowie rodziny mieszkającej przy jeziorze mnichowskiem, do której posługaczka Seidler ukradzione płótno do miechów przyniosła, byli przesłuchiwani.

SZLĄSK PRUSKI.

— Katowice. Niegrzeczność hakatysty. Na tutejszym dworcu kolejowym oczekiwała elegancko ubrana pani Krwiska (Rosyanka) na pociąg, którym do Szczakowy jechać chciała. Jako obca i wcale nie wiedząc, które pociągi do Sosnowic wyjeżdżają, zapytuje się obok niej stojącego pana po polsku, którym pociągiem jechaćby mogła. Ponieważ w polskim języku do owego pana przemówiła, miał się ów panek za bardzo obrażonego, zrobił oczy dziwne, z zadziwieniem spoglądał na panią K. od stóp do głowy, gdyby jaki policyant na złodzieja, a mruczał sobie pod nosem: "In Kattowitz spricht man deutsch und nicht polnisch!" Obok stojąca trzecia osoba wykłada Rosyance niegrzeczność pana hakatysty. Pani Krwiska natychmiast pana hakatystę zapytać kazała, czy też Niemcy, którzy obecnie w Tonkinie, w Chinach, albo w Warszawie i Petersburgu za "geszeftem" chodzą, po polsku, po rosyjsku albo po chińsku mówić się nauczyli? Zaczepiony pan hakatysta nie potrafił ani jednego słowa na to odpowiedzieć, zupełnie zamilczał, bo wszyscy obok stojący głośno się śmiali z odprawy danej mu przez panią K.

Namysłów. W Zbicy zamordował niejakiś Babik własną matkę. B. niedawno odsiedział 15 lat cuchthauzu za zbrodnie. Podobno chciał matkę obrabować, dla tego ją zabił. Za to mu kat głowę zetnie.

Bielszowice. Sąd w Gliwicach skazał cieślę Andrzeja Kopietzkiego za obrazę ks. proboszcza Nettera na sześć miesięcy więzienia. Dnia 17-go sierpnia wysłał K. list, w którym wyzywał w niegodny sposób i obwiniał ks. proboszcza, iż ks. proboszcz mu podarł krawat i półkoszulek, dławił go, gdy był po rodne listy. To nie było prawdą, dlatego Kopietzkiego spotkała surowa kara.

Łagiewniki pod Bytomiem. W domu na kolonii Zgorzelcu wystawiła pewna komornica jeszcze żarzący się popiół w blaszanej skrzynce do sieni. W tem wyszła 5 letnia dziewczynka M. i wysypała sobie popiół na swój ubiór, wskutek czego w okamgnieniu płomienie wybuchły. Dziewczątko było tak poparzone, iż na drugi dzień zmarło.

Stare Zabrze. (gmina) pozwoliła w r. 1892 na to, aby z obwodu dóbr należącego do hr. Gwidona Henckla na Świerklańcu (Najdeku) przyłączono do niej 72 posiedzicieli z 61 hektarami gruntu i Donnersmarkhutę z 52 hektarami. Gmina żądała od hrabiego 9291 mk. na poprawienie czterech ulic i na wybudowanie mostu nad Bytomską wodą (Bytomką). Teraz wydział obwodowy odrzucił żądanie gminy, ponieważ gmina przez przyłączenie Donnersmarkhuty zyskała wiele podatków.

W Dorocie pewna kobieta zraniła się nieznacznie w rękę; rana była tylko 2 centymetry długą. Nie zważała więc na taką drobnostkę i prała. Krótko potem ręka jej spuchła; miała wielki ból. Za późno poszła do lekarza — już ręki nie można było uratować, gdyż nastąpiło zatrucie krwi. Trzeba było rękę odjąć, aby życie kobiety uratować.

Pod Austryakiem.

GALICYA.

— Wynik wyborów 5 kuryi w Galicyi odbytych d. 14 grudnia 1900 r., jest następujący: Kraków: Ignacy Daszyński (socyalista); Lwów: Ernest Breiter (niezawisły); Wadowice: Maciej Fijak (Stojałowczyk); Nowy Sącz: dr. Michał Danielak (Koło polskie); Tarnów: ks. dr. Michał Żyguliński (Koło polskie); Rzeszów: Antoni Bomba (Stojałowczyk); Sanok: Wincenty Jabłoński (Koło polskie); Jarosław: Andrzej Wilk (Stojałowczyk); Przemyśl: dr. Adam Doboszyński (Koło polskie); Stryj: dr. Andrzej Kos (rusin radykalny); Brody: ks. Paweł Sapieha (Koło polskie); Tarnopol: dr. Tadeusz Niementowski (Koło polskie); Stanisławów: dr. Jan Walewski (Koło polskie); Borszczów: hr. Mieczysław Piniński (Koło polskie); Kołomyja: Stefan Moysa (Koło polskie). Przy wyborach tych stracili socyaliści 2 mandaty, tak, że został sam tylko Daszyński. Ks. Stojałowski zdobył dwa nowe mandaty, bo dotychczas z 5 kuryi miał tylko jednego posła a teraz trzech.

D. 17 grudnia odbyły się wybory w Galicyi w 4 kuryi. Wybrani zostali następujący: Kraków: Jan Wojtyga (Koło polskie); Biała: Jan Kubik (Stojałowczyk); Wadowice: dr. Franc. Opydo (Koło polskie); Nowy Sącz: Jan Potoczek (Koło polskie); Bochnia: Michał Olszewski (ludowiec); Tarnów: Jakób Bojko (ludowiec); Ropczyce: Franciszek Krempa (ludowiec); Rzeszów: Tomasz Szajer (Stojałowczyk); Łańcut. ks. hr. Stefan Komorowski (Koło polskie); Jasło: ks. Leon Pastor (Koło polskie); Sanok: Jan hr. Potocki (Koło polskie); Przemyśl: Paweł Tyszkowski (Koło polskie); Jarosław: ks. Tomasz Wiązowski (Koło polskie; Sambor: Julian Gizowski (Koło polskie); Stryj: Karol hr. Dzieduszycki (Koło polskie); Kałusz: Julian Romańczuk (kons. ruska); Lwów: Teofil Merunowicz (Koło polskie); Żółkiew: dr. Michał Korol (kons. ruska); Brody: Aleksander Barwiński (rusin umiarkowany); Złoczów: Henryk Weiser (Koło polskie); Brzeżany: Wasyl Jaworski, (kons. rus.); Stanisławów: Kornel Mandyczewski (rusin umiark.); Kołomyja: dr. Jan Dłużański (rusin umiark.); Zaleszczyki: Antoni Chamiec (Koło polskie); Buczacz: Maryan hr. Błażowski (Koło polskie); Trembowla: Adam hr. Gołuchowski (Koło polskie); Tarnopol: Dr. Emil Gładyszewski (rusin umiark.) Ks. Stojałowski przepadł w dwóch powiatach, w których kandydował, tj. w Łańcucie i we Wadowicach. Przepadł też ks. Szponder.

Kraków. Korespondent "Słowa Polskiego" spotkał się przypadkowo w pociągu idącym z Wiednia do Krakowa ze Szczepanikiem. Wynalazca powracał właśnie z tygodniowego urlopu i wyraził nadzieję, że za kilka dni będzie zwolniony ze służby wojskowej. W ciągu rozmowy oświadczył, że galicyjskie Towarzystwo dla wyzyskiwania jego wynalazków niezadługo rozpocznie swą działalność i założy fabryki patronów (rysunków technicznych tkackich) pod Wiedniem, a później w Czechach lub Morawie. W Galicyi fabryk takich zakładać nie można, bo patrony muszą być wyrabiane w okolicy fabryk, które ich potrzebują. — Więc Galicya nie doczeka się żadnej fabryki? — spytał korespondent. — Owszem! Opatentowany obecnie przez wszystkie europejskie mocarstwa "system tkania w naturalnych barwach" obiecałem dać, pod tym warunkiem, jeżeli założą fabrykę w Galicyi." — "Zgodzili się?" — "Naturalnie. Tu będą przychodziły gotowe patrony, a na nich będzie się wykonywać tkaniny w naturalnych barwach." — "A będzie to wielka fabryka?" — "Panie! to miliardowy interes. Zwłaszcza, gdy zobaczę, że fabryka dobrze prosperuje i gospodarka jest racyonalna, to wtedy zamknę wszystkie patenta i oddam wynalazek na wyłączny użytek fabryki galicyjskiej. Będzie produkowała dla całej Europy."

SZLĄSK AUSTRYACKI.

— Cieszyn. Zatwierdzone nominacye. C. k. prezydent krajowy zatwierdził nominacye na członków powiatowych rad szkolnych: pp. dra Rudolfa Bukowskiego, adwokata w Cieszynie, Marcina Moronia, przełożonego gminy i pocztmistrza w Prażmie w Cieszyńskiem, Roberta Röszego z Pogorza, Jana Sztwiertnię z Goleszowa, Józefa Klaptocza w Czechowicach i Pawła Czakona z Pruchnej w Bielskim powiecie.

JAK SIĘ POZNAĆ NA DOBREJ MĄCE?

Praktyczny handlarz mąki podaje na ten cel następujące prawidła:

1) Zważaj na kolor. Jeżeli on biały, migający w żółte, to oznaka dobra. Jeżeli kolor bardzo biały, z cieniowaniem niebieskiem i małemi czarnemi plamami, można uważać mąkę za wątpliwej wartości.

2) Badaj treść. Na ten cel zwilża się troszeczkę mąki i trze pomiędzy palcami; jeżeli mąka szybko schnie i po naciśnięciu jakby się znowu podnosiła, jest dobrą, jeżeli jest miękką i lepką, lichą.

3) Rzuć szczyptę mąki o suchą szybę u okna, lub o suchą ścianę; jeżeli mąka pozostanie w jednej grupie, jest dobra, jeżeli się rozpryśnie, lichą.

4) Zgnieć trochę mąki w ręce; jeżeli zachowa formę, którą spowodowało ciśnienie, to dobry znak.

Rzecz naturalna, że jedna lub druga próba się nie uda, a mąka mimo to jest dobrą. Jednakże pewnym może być kupiec, że odebrał dobrą mąkę, jeżeli większa część prób lub wszystkie się udadzą, a bardzo one łatwe.

SZTUCZNY WĘGIEL.

Robotnik fabryczny Montag, zatrudniony w fabryce sody i aniliny w Munnheim w Niemczech, wynalazł sztuczny węgiel posiadający znakomitą siłę ogrzewania. Materyał ten podobnym jest zupełnie do węgla kamiennego, a fabrykuje się z torfu i przymieszki, znanej tylko właścicielowi. Firma pewna zakupiła przy Hockenheim w Baden 60 morgów torfu, buduje tam potrzebne fabryczne zakłady i niebawem rozpocznie fabrykacyę sztucznego węgla.

Myśli.

— Dziewczyny nie chcą "nic więcej" tylko męża; a gdy go dostaną, chcą wszystko.

— Kobieta jest o tyle szczęśliwą, że nie wie co to jest mieć żonę.

— Probierzem prawdziwej miłości jest cierpliwość.

— Kobiety, które sądzą, że mogą z męża "mężczyznę" zrobić, powinny pamiętać o tem, że mężczyznę stworzył i uzupełnił Bóg, a nie pozostawił tej pracy Ewie.

NASI PODRÓŻUJĄCY AGENCI I KOLEKTORZY.

Naszymi podróżującymi agentami obecnie są panowie: Wawrzyniec Radomski i Władysław Michalski. Posiadają oni nasze zupełne zaufanie i mają prawo kolektować za *Gazetę Polską*, *Tygodnik Powieściowo-Naukowy* i Książki, na co wydają kwity.

Pan W. Radomski wyjeżdża na wschód.

Pan Władysław Michalski jest obecnie i kolektuje w stanie Ohio, a następnie w Pennsylvanii i New York.

Abonenci, którzy mają opłacić prenumeratę za *Gazetę Polską*, idąc do pracy, niechaj pozostawią w domu pieniądze i upoważnią swoje żony do zapłacenia abonamentu, a odbiorą zaraz od nich swoje premie, jakie sobie obiorą, ponieważ wieczorem po 6-ej godzinie wnet zapadnie zmrok to mało tylko obejść można, a dzień cały się zmarnuje.

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ.

POLACY I KRUEGER.

Za pobytu prezydenta republiki transwaalskiej w Paryżu zamieszkali tam Polacy wzięli liczny i serdeczny udział w manifestacyach na cześć jego urządzonych. W szeregach francuzkich stowarzyszeń patryotycznych nie brakowało też i polskich. Na czele tych ostatnich kroczył chorąży z wielkim sztandarem białoamarantowym, na którym srebrzyły się Orzeł i Pogoń i jaśniał napis: "Za waszą wolność i naszą." Paryżanie na widok chorągwi polskiej wznosili okrzyki "Vive la Pologne!" Osobna deputacya wręczyła Krugerowi następujący po polsku i francuzku wystylizowany adres:

"Polacy mieszkający we Francyi łączą się z wszystkimi i spieszą wyrazić ci, panie prezydencie, wyrazy swego uznania i swego podziwu. Polacy wiedzą z własnych doświadczeń, co to jest walczyć za swą niepodległość; przeszli przez klęski, nie tracąc nadziei w ostateczny tryumf. Żaden naród nie może tak doskonale zrozumieć potęgi i znaczenia misyi, podjętej przez pana, a mającej na celu obudzić uśpione sumienie Europy i natchnąć Europę pojęciami obowiązków i sprawiedliwości. Polacy podziwiają twój naród i przesyłają walecznym Boerom braterskie pozdrowienie, a tobie, panie prezydencie, wyrazy najgłębszego szacunku."

Szczere objawy współczucia ze strony narodu wielkiego, a dziś ujarzmionego, do głębi wzruszyły sędziwego naczelnika bohaterskich szermierzy afrykańskich o wolność i niepodległość. Kruger rozmawiał długo i serdecznie z członkami deputacyi polskiej i zaklinał naszych rodaków, by nie tracili nadziei, gdyż — rzekł Kruger drżącym ze wzruszenia głosem — na zegarze dziejowym wybije jeszcze Polsce godzina chwały i tryumfu waszej świętej sprawy.

HISTORYA WIEKÓW.

Historya wykazuje, że każdy prawie wiek kończył się we krwi, że nie było takiego stulecia, któreby ku schyłkowi nie zaznaczyło się choćby jedną wojną. W ostatnich trzech zwłaszcza wiekach, t.j. w siedmnastym, ośmnastym i dziewiętnastym ludzkość formalnie kąpać się chciała we krwi, okazywała więcej skłonności do rozlewu krwi, jak do miłości bratniej. Weźmy wiek ostatni, wiek dziewiętnasty. W r. 1898 zaczęła się wojna hiszpańska, po niej przyszły inne, a w 1900 zaczęła się zawierucha chińska, której jeszcze uśmierzyć nie zdołano. Z końcem dziewiętnastego wieku cały świat był w jakimś niepokoju, wszędzie spodziewano się rzeczy najgorszych, wszędzie przygotowywano się niby do jakiejś strasznej wojny, jakiej jeszcze świat nie widział. Do wojny tej z końcem ubiegłego wieku nie przyszło, lecz kto wie, czy zarodek jej nie dojrzeje wkrótce, kto wie, czy nie wykiełkuje w początkach dwudziestego wieku.

Przed piętnaście laty przed skończeniem wieku siedmnastego, Europa i wschodnia Azya prowadziły wojny, a nawet w nowej jeszcze podówczas Ameryce czuć było pewien niepokój i wyczekiwanie. Lata te należą do najkrwawszych w historyi Anglii. Powstanie i prześladowanie panowania Jakóba II, wojna Wilhelma przeciw Ludwikowi XIV z Francyi miały więcej niż lokalny powód niezadowolenia. We Francyi panuje prześladowanie hugenotów, a w Piedmoncie krucyata przeciw Weldensem, które doprowadziły do kryzys w 1690 r.

Kolonie amerykańskie zrzuciły z gubernatorstwa Edmunda Andros. W New Yorku wzniecił rewolucyę Jakób Seisler, za co go później powieszono. Rozbójnicy morscy zrabowali nadbrzeżne miasta Peru.

Francuzka flota pobiła angielską przy Beachy Head. W stanie New York Francuzi oraz Indyanie zniszczyli miasto Schenectady. W Irlandyi była wojna zakończona upadkiem Limericku, a krótko potem księstwo Badeńskie pobiło Turków pod Salankamen.

W latach następnych zawieruchy były w następnych krajach. Angielska i duńska flota zatopiły francuzką, w koloniach amerykańskich palono na stosach czarownice, i Anglicy atakowali wybrzeża Francyi przez rok cały.

Z końcem 17 wieku Piotr Wielki zaatakował najezdniczego Turka i zadał mu klęskę przy Azor. Następuje wojna o sukcesyę tronu w Hiszpanii, oraz wojny Rosyi, Danii i Polski przeciw Szwedom.

Przy końcu 18o wieku Ameryka wybiła się z pod panowania angielskiego, a cała Europa jak również Azya były w ciągłej wojnie. Turcya prowadziła wojnę z Rosyą, a Rosya ze Szwecyą. Gdy Grzegorz III angielski był w domu waryatów, Anglia miała drugą rewolucyę. Z końcem wieku 18go Rosya pod pozorem bronienia religii prawosławnej, którą bardzo wiele osób w Polsce wyznawało, rozpoczęła potajemnie knowania w Polsce, które doprowadziły do konfederacyi i powstania barskiego.

Wkrótce potem przypada pierwszy rozbiór Polski, a w 1793 drugi. W 1789 wybuchła rewolucya w stolicy Paryża. Dnia 14 lutego lud zburzył bastylię i wdarł się do Wersalu, żądając krwi Ludwika.

Od tego czasu aż do początku wieku 19go we Francyi były ciągle rozruchy. Austrya i Rosya związały się przeciw Turcyi, Anglia wysłała armię, aby pobić Tippoo Sahiba, a flota szwedzka zatopiła niektóre z najlepszych wojennych okrętów floty rosyjskiej.

W r. 1791 wybuchła rewolucya na Hayti i nastąpiło zrzucenie jarzma francuzkiego. Następnego roku w Paryżu zapanowała gilotyna, tak że ulice formalnie krwią ludzką spływały. Wtedy cała prawie Europa utworzyła koalicyę przeciwko Francyi. Przy Toulonie wojska brytyjskie pobite zostały przez Napoleona, podówczas jeszcze zajmującego rangę oficera w artyleryi. Owe zwycięstwo było początkiem jego karyery jako geniusza w prowadzeniu wojen. W 1794 przypada powstanie kościuszkowskie, które poczęte w marcu zakończyło się w październiku i nastąpił trzeci rozbiór Polski w r. 1795. Następują potem sławne kampanie napoleońskie, które imię Napoleona wsławiły tak bardzo, że czczono go jak półboga prawie.

Wiek dziewiętnasty był najkrwawszym ze wszystkich i zakończył się też jako taki. Nie wspominając o wojnach i powstaniach w pierwszej połowie wieku, przystępujemy do wypadków u schyłku tegoż. A więc wojna Stanów Zjedn. z Hiszpanią, wojna Boerów z Anglią, powstanie Filipińczyków i zaburzenia chińskie, które przeciągnęły się aż na początek wieku dwudziestego. W Afryce południowej nie zakończyła się jeszcze krwawa walka Boerów z Anglikami. W Chinach nie zakończono jeszcze sporu, a niektórzy przepowiadają, że wyląże się tam powód większej, światowej wojny. Dzisiaj sytuacya nie jest tak naprężona, jak była kilka miesięcy temu, ale duch wojny zdaje się tylko drzymać. W warsztatach okrętowych, w arsenałach świata cywilizowanego ludzie pracują jak nigdy przedtem, wyrabiając olbrzymią ilość broni rozmaitej, amunicyi i pływających fortec. Wiek dziewiętnasty nie doczekał się wojny światowej, ale i bez tego zaznaczył się aż nadto krwawo.

Chronologicznie koniec wieku 17 przedstawia się jak następuje:

1683 — Pobicie Turków pod Wiedniem.
1695 — Wojna angielsko-francuzka.
1696 — Piotr Wielki pobił Turków.
1697 — Francuzi zajęli Barcelonę.
1700 — Wojna o sukcesyę w Hiszpanii.
Rosya, Polska, Dania i Szwecya w wojnie.

Wiek ośmnasty:
1789-90 — Rewolucya francuzka.
1792 — Komuna.
1795 — Francya pobiła Holandyę.
Napoleon pobił rojalistów.
Dwie rewolucye w Paryżu.
1794 — Powstanie Kościuszkowskie.
1796 — Napoleon rozpoczyna kampanię włoską.
1797 — Papież zmuszony do przyjęcia warunków.
Powrót Napoleona do Paryża.
1799 — Kampania napoleońska w Ziemi Świętej.
Francya pierwszą potęgą w świecie.

Wiek dziewiętnasty:
1898 — Wysadzenie okrętu Maine.
Wojna Stanów Zjed. z Hiszpanią.
Dewey pod Manilą.
Sampsom pod Santiago.
Poddanie się armii hiszpańskiej.
1899 — Powstanie Filipińczyków przeciw Stanom Zjed.
1900 — Wojna Boerów przeciw W. Brytanii.
Zaburzenia w Chinach.

PRZEPOWIEDNIA POTOPU.

Astrologowie i wyznawcy okultyzmu przepowiadają, że w grudniu 1901 roku kulę ziemską nawiedzi nowy wielki potop jak za czasów Noego, a przepowiednię swoją opierają na tabliczkach znalezionych w Babilonie, a pisanych przed tysiącami lat, zanim jeszcze gwiazda betlejemska zaświeciła swe promienie na gromadę ludzi w Judei. Tabliczki owe, pokryte napisami, powiadają nam, że w grudniu 1901 roku, cały system słoneczny będzie się znajdował w znaku koziorożca, jak było za czasów Noego, kiedy to deszcz przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy padał bezustannie.

Z tego fenomenu astrologowie przepowiadają, a raczej powtarzają przepowiednię Berosusa, astronoma chaldejskiego, jednego z największych uczonych owego czasu. Berosus napisał także historyę państwa babilońskiego, wspominając w niej o owych tablicach babilońskich. Nie dosyć na tem, bo powiada on, że drugi potop nawiedzi ziemię, gdy słońce, księżyc i planety znajdą się znowu razem w znaku koziorożca.

Astronomiczne spostrzeżenia powiadają nam, że w grudniu b. r. w znaku koziorożca znajdować się będą tylko: słońce, Merkury, Mars, Jupiter i Saturn, a w końcu miesiąca księżyc i Neptun będą w przeciwnym znaku raka. Ale trzeba tu pamiętać o tem, że za czasów potopu Noego Neptun wcale nie był znany, a Wenus należała do mniejszych planet. W rzeczywistości więc astronomowie owych czasów nie byliby nawet brali w uwagę tych planet, choćby one były znajdowały się w znaku. Co się zaś tyczy księżyca, to znajdzie się on w znaku koziorożca przez kilka godzin co najmniej.

Wobec tej chaldejskiej przepowiedni zatem, opartej także na równoczesnem znalezieniu się planet w znaku koziorożca, nasuwa się pytanie: "Czy rzeczywiście świat zostanie zatopiony jak w czasie Noego."

Co się tyczy Berosusa i jego znaczenia w historyi starożytnej, to takowe nigdy nie było kwestyonowane. W czasach podboju Aleksandra doszedł on do szczytu sławy. Był on kapłanem Bela, tłomaczył także historyę i dzieła astronomiczne owego ludu na język grecki. Dzieła jego zaginęły, ale za to znajdują się liczne wyjątki jego w pismach Euzebiusza i innych, którzy nieco później żyli, a które to wyjątki zgadzają się w zadziwiający sposób ze sobą.

Naprzykład Berosusa historya potopu jest podobną najzupełniej do historyi pisanej charakterem klinowym, na tabliczkach znalezionych w Babilonie. Według Berosusa w Babilonie rządziło przed potopem dziesięciu królów, a po potopie ośm dynastyi do jego czasów. Na to wszystko zgadza się historya.

Tabliczki babilońskie, o których wspomina Berosus znajdują się obecnie w brytyjskiem muzeum w Londynie. Wykopano je z ruin starożytnego miasta Niniwy. Zawierają one historyę potopu powszechnie znaną.

Profesor Sayre z Oksfordu, znany badacz starożytności, o Berosusie, jako historyku, co wiada:

"Berosus był kapłanem w świątyni Bela w Babilonie, a Euzebiusz i Tacyan powiadają, że żył za czasów Aleksandra Wielkiego i żył jeszcze za panowania Antyocha Saler. Miał też dlatego specyalne sposobności do poznania historyi i astronomii w swym kraju, o czem później pisał po grecku. Dokonane niedawnemi czasy odkrycia stwierdziły prawdziwość tego uczonego babilońskiego, którego prace na nieszczęście znane nam są tylko z cytatów z drugiej i trzeciej ręki.

"W muzeach różnych znajdują się wykopane starożytne tabliczki jedne pismem klinowem pisane, inne w dwóch językach, a mianowicie klinowem i kursywą grecką. W muzeum w Zurychu znajduje się kontrakt pisany klinowym charakterem babilońskim, pisany w piątym roku króla Pakoros, współczesnego Domicyanowi, dlaczegóżby więc Berosus nie miał znać języka greckiego i starożytnej literatury swego własnego kraju. A chociaż owe tabliczki dostały się w formie uszkodzonej i porozbijane, pomimo to odłamki te wykazują, że ów kapłan znał oba języki doskonale. Jego historya potopu jest podobną najzupełniej do historyi pismem klinowem napisanej."

Ten chaldejski astronom, przed wiekami przepowiedział ludzkości mające ją spotkać nieszczęście, gdy planety znajdą się naraz w znaku koziorożca. Co do znaczenia tego planetarnego fenomenu, nie wszyscy astrologowie się zgadzają. Jeden z uczonych angielskich powiada: "Ow potop nie oznacza zupełnego zatopienia wszystkiego żyjącego stworzenia na ziemi, ale raczej zatopienie pewnej części kuli ziemskiej, jak się to stało z Lemuryą i Atlantis, o których tradycya różnych narodów powiada. Taka olbrzymia powódź spowodałoby zalew także innych krajów, ale nie całej kuli ziemskiej — tak jak zapewne było za Noego."

Od czasu Ptolomeusza każdemu z dwunastu znaków zodyaku przypisywano pewne wpływy na pewne miasta i kraje, a historya wieków wykazuje, że nieszczęścia zawsze przydarzały się tym miastom i krajom, kiedykolwiek szkodliwe planety znalazły się w ich znaku.

Jeżeli zatem prawdą jest, że w r. 1901 będzie choćażby częściowy potop, to Indye, Tracya, Bośnia, Bulgarya, Albania, Hessya, Meksyk, Litwa i miasto Oxford w Anglii ucierpieć mają najwięcej, albowiem te są miejsca, na które znak koziorożca swój wpływ wywiera podobno.

Znak raka dozna jednakże zaburzenia wskutek obecności Neptuna, wskutek opozycyi innych planet, w znaku koziorożca się znajdujących. A ponieważ znak raka panuje nad Afryką, Szkocyą, Holandyą, Nową Zelandyą, nad miastami Amsterdam, Cadiz, Konstantynopol, Wenecya, Genoa, New York, Milan i Manchester, więc astrologowie dzisiejsi przepowiadają, że i te miejsca nawiedzi katastrofa w grudniu b. r.

Przepowiednia Berosusa powiada, że drugi potop nawiedzi kulę ziemską w czasie, gdy planety systemu słonecznego znajdą się znowu w znaku koziorożca, jak było w czasie potopu za Noego.

Otóż w roku bieżącym planety te w tym znaku się znajdą. Zachodzi tylko kwestya, czy planety znajdujące się w owym znaku będą miały taki wpływ na kulę ziemską i czy potop, o którym biblia powiada, był rzeczywiście wynikiem takiego ułożenia się planet.

Czas to wykaże.

Straszono nas już tyle razy przepowiedniami wielkich nieszczęść, ale na szczęście owe przepowiednie się nie sprawdzały, to zatem i tym razem miejmy nadzieję, że i ta przepowiednia okaże się bajeczną.

Z FILIPIN.

"Dziennik chicagoski" z d. 14 stycznia zamieszcza następującą korespondencyę z Filipin.

LOMBOY CONVENT, 5 grudnia 1900.

Jest nas tutaj kilkunastu Polaków w amerykańskiem wojsku i piszę do Was, ażeby nasi znajomi dowiedzieli się, co tutaj robimy.

Wyspa Luzon jest największą z wysp Filipińskich i wielu Amerykanów poniosło na niej śmierć, na polach walki. Jest to wyspa bardzo piękna, na której zielenią się drzewa, kwiaty kwitną i którą otacza pasmo skalistych gór. Zapas kwiatów i widok gór, zwłaszcza o wschodzie słońca, sprawia na nas niezwykłe wrażenie. Zdaje się na razie, że jesteśmy w raju, lecz prędko oczy łzami zachodzą na myśl kiedy to wrócić nam przyjdzie do swoich, oddalonych tak daleko. A może przyjdzie nam nie powrócić wcale. Nie wiadomo jak i kiedy człowieka trafić może kula nieprzyjacielska. Obowiązkiem żołnierza być zawsze głównie tam gdzie największej kul świszczy, gdzie najobficiej krew się leje.

Naród na wyspach tutejszych jest bardzo pracowity, ale równocześnie bardzo ciemny i barbarzyński, ponieważ nie posiada nauki. Gdy biały człowiek, a zwłaszcza żołnierz amerykański popadnie w ręce krajowców, śmierć go nie minie. Musi umrzeć śmiercią męczeńską, posiekany w drobne kawałki. Dwa tygodnie temu dwóch żołnierzy z naszego pułku znaleziono w polu poćwiartowanych i wielu innych, przedtem podobną śmierć poniosło. Tak samo giną krajowcy, którzy sprzyjają Amerykanom. To też mścimy się na Filipińczykach, a ponieważ 26 Listopada stoczyliśmy z nimi bitwę, w której padło naszych 7, a otrzymało rany 5, paliliśmy im wszystkie po drodze napotkane miasta i osady. W jednym tygodniu tylko nasza kompania spaliła 12 takich miast i większych osad. W owej bitwie widziałem na własne oczy 250 nieprzyjaciół.

Naród tutejszy nie jest w stanie rządzić sam sobą, lecz tak jest zawzięty, że wojsko amerykańskie pozostanie tutaj najmniej 10 lat, dopóki powstanie nie będzie uśmierzone.

Gdy jednak nastanie pokój, amerykanie mieć będą z wysp Filipińskich wiele korzyści, ponieważ wiele tutaj jest bogatych kopalń złota i dyamentów. Miasto Manila już obecnie dużo przynosi korzyści dla naszego rządu. Jestto wielkie miasto, które nie zostało spalone.

Nasza kompania jest na Filipinach od 19 miesięcy i brała udział we wielu potyczkach w których poległo 15 ludzi, a otrzymało rany 20tu. Teraz stoimy w wielkim klasztorze, zwanym Lomboy. Jest nas z tej kompanii sześciu polaków z Chicago, Wisconsinu i Minesotty. Napadają na nas co noc filipińczycy, bo klasztor jest ze wszystkich stron otoczony wielkim borem.

Klimat wyspy jest bardzo zdrowy. We dnie jest bardzo gorąco, ale nocami jest chłodno i żołnierz każdy może być pewny, że gdy dbał o siebie, a zwłaszcza, byleby nie pił wódki, bez której niektórzy obejść się nie mogą, a która w gorącym klimacie jest napojem zabójczym.

Teraz nie mamy więcej do pisania, później opiszę obyczaje narodu tutejszego. Pozdrawiam wszystkich braci naszych w Ameryce, w imieniu żołnierzy polskich na Filipinach.

J. L. Szymonajtys
(ze South Chicago.)
Lomboy Convent, 3 U. S. Inf Co. A. Philiphine Islands.

Od jednego słowa.

— Wiesz od jednego słowa zerwałem ze swoją narzeczoną!

— O!....

— Oświadczyłem się jej, a ona odrzekła: nie! — i wszystko zerwane.

Sumienna służąca.

— A teraz kiedy odchodzę, muszę pani sumiennie powiedzieć, że ten klucz od kuchni otwiera także śpiżarnię.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA
W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku.... $2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie
Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

TELEFON MONROE 1256.

CHICAGO, ILL., 17go Stycznia, 1901.

SEJM STOWARZYSZENIA POL. W AM.

W poniedziałek zeszłego tygodnia rozpoczął się w Milwaukee, Wis. Szósty sejm Stowarzyszenia Polaków w Ameryce, organizacyi, mającej główną swą siedzibę w tem mieście. Po mszy św. odprawionej przez ks. kanonika Gulskiego, w asystencyi ks. Prondzińskiego i ks. Kempy, zebrali się delegaci w hali parafii św. Jacka i po sprawdzeniu mandatów przystąpiono do zorganizowania sejmu.

Prezydentem Sejmu został obrany dr. K. Wagner, wiceprezydentem ks. Celichowski, sekretarzem And. Hudziński, wicesekretarzem Jan Czaplewski, marszałkiem Michał Wódkowski.

Sprawozdania prezydenta, generalnego sekretarza, kasyera, radnych, którzy książki sekretarza i kasyera rewidowali, oraz komitetu rewizyjnego przyjęto prawie jednogłośnie.

Ze sprawozdania sekretarza generalnego okazuje się, że Stowarzyszenie liczyło rok temu 1,683 członków, obecnie zaś 1,849. W ciągu roku wstąpiło do Stowarzyszenia 259 członków, 71 wykreślono, a 22 umarło.

Dochodu w r. 1900 było $24.663.47, rozchodu $24 580. 63.

Pozostaje atoli bilans z lat poprzednich, a mianowicie $10,-830 76.

Funduszu pośmiertnego wypłacono w roku $23 578,58.

Przez całe cztery dni sejmu radzono prawie nad różnemi zmianami w konstytucyi, których też mnóstwo zaprowadzono.

Zmieniono też i czas sejmów, bo nadal co dwa lata odbywać się mają, a nie co roku jak było dotychczas.

Sejm zakończył się we czwartek po południu.

Na sesyi popołudniowej wybrano zarząd Stowarzyszenia jak następuje:

Prezydent—Stefan Czaplewski.

Wiceprez.—Emil Czarnecki.

Sekretarz gener.—Ignacy Górski.

Kasyer—Jakób Leszczyński.

I radny—Ant. Danielski.

II radny—Jan Lemański.

III radny—Andrzej Hudziński.

Radzca duchowny—ks. kanonik Gulski.

Rewizorami książek—Józef Rechlicz, Franciszek Koceja, Mich. Huntowski.

Oprócz tych wybrano wiceprezydentów t. zw. stanowych. I tak: Naplentek ze Stevens Point na Wisconsin; W. Marulewski z Chicago na Illinois; J. Lemański z Detroit, na Michigan; A. Kosowski z Omaha, na Nebraskę; W. Łuczak z Nowego Yorku na New York; J. Obodziński z Lorain na Ohio.

Następny Sejm Stowarzyszenia odbędzie się za dwa lata w parafii św. Trójcy w Chicago.

WRÓŻBA AMERYKAŃSKIEGO PUŁKOWNIKA ALLEN'A.

W rozprawie na temat: "Czy królowie znikną?" wypowiada Col. Ethan Allen swój pogląd na przyszłe formy rządów w następujący sposób: "Królowie są płodem ciemniejszych wieków i muszą przejść z wiekiem 20 do rzędu rzeczy zbytecznych. Świat postępuje zarówno w zakresie życia materyalnego jak duchowego. Po wiekach ładu następuje wiek rozkwitu. Człowiek, dawniejszy mieszkaniec jaskini, kroczy już po powierzchni pałacowo ukształtowanej ojczyzny, ozdobionej stosownie dla tego pana, którego duch gwiazdy mierzy i oblicza. Miałżeby ów powszechny rozwój sięgać we wszystkich kierunkach po większe rezultaty, a zostawiać ugorem pole polityki? W polityce utorował sobie już dzisiejszy człowiek zbiorowy drogę od najniższej do najwyższej latorośli w społecznej kontroli, tą zaś najwyższą latoroślą dzisiejszą jest republikańska forma rządu, czyli rządu z wszelką władzą w ręku ludu. To więc wskazuje zdaniem autora, iż królowie znikną z powierzchni ziemskiej w ślad za znikłymi rządami. Postępy na drodze ludzkości, zanim doszła do Washingtona i Washingtonu, są jasne, jak na dłoni.

Najpierw uwydatnia autor jako pierwszą władzę wśród licznego na ziemi społeczeństwa patryarchę, którego słowo, było prawem. Następnie wykazuje podboje i zmiany zaszłe w Azyi, Europie i Grecyi, których to podbojów szczytem jest absolutyzm cesarstwa rzymskiego. Cezary giną we własnej tyranii, a ich następca, średniowieczny lennik, zostaje prawnie uprzywilejowanym rabusiem. Potem następuje monarchia, najpierw absolutna, następnie osłabiona konstytucyą. Nareszcie nastąpiła rewolucya amerykańska i inauguracya wielkiej republiki, która nauczyła narody, że korony wraz z narzędziami tortur, stanowiącymi ich tarczę wielowiekową, dziś już do muzeum należą. Ewolucya w życiu publicznem i społecznem narodów nie cofa się nigdy wstecz, lecz postępuje naprzód i szerzy się republika, nie uważająca człowieka za posiadłość pewnej klasy. Anglia drży nad krawędzią zmiany. Niemcy tkwią w kleszczach barbarzyńskich reguł, ale ich bagnety są tego rodzaju, że im nie brak siły myślenia.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY NA TYGODNIK POW. N. ROCZNIK XV.

Pierwszy numer Tygodnika Powieściowo Naukowego, w nowym formacie t.j. książkowym, rozesłaliśmy na okaz wszystkim obonentom "Gazety Polskiej," ożywieni tem przekonaniem, że wydawnictwo nasze, rozpoczynające piętnasty rok istnienia, dozna nadal tego samego co i dotąd poparcia, że odpowie w zupełności rzetelnej potrzebie.

Z bieżącym rokiem wprowadziliśmy bardzo pożyteczną zmianę w wydawnictwie naszego Tygodnika, a stało się to dzięki uwagom i życzeniom pochodzącym z grona abonentów; mianowicie zmieniliśmy format wydawnictwa na książkowy, aby tym sposobem abonentom naszym dać mo[illegible]szytów póki cała książka wydrukowaną nie zostanie, a następnie oprawienia takowej i w taki sposób uzbierania sobie w latach paru małej biblioteczki. Na zmianie tej abonenci Tygodnika wyjdą jak najlepiej, bo w rzeczywistości dostaną oni za swoje pieniądze dużo więcej do czytania niż poprzednio, dostaną bowiem w ciągu roku ośm do 10ciu większych powieści, ogółem przeszło 7,600 stronic druku. Znaczy to, że w taki sposób czytelnicy Tygodnika odbiorą w ciągu roku kilkanaście powieści oddzielnych, przedstawiających wartość od dwudziestu do trzydziestu dolarów.

W Tygodniku powieściowym jak dotychczas tak i nadal starać się będziemy zamieszczać tylko takie powieści, któreby zyskały uznanie i poparcie polskiej publiczności.

Pierwszą powieścią, którąśmy rozpoczęli drukować w Tygodnika jest powieść Porkinsa, tłomaczona z angielskiego p.t. "CZARNE WIDMO." Zajmujący ten romans, o ile nam wiadomo nie był jeszcze wydany w formie książki, my dopiero zamierzamy uczynić to pierwsi, i pewni jesteśmy, że wybór nasz spodoba się wszystkim czytelnikom, że każdy z abonentów "Gazety Polskiej" zapisze sobie także na ten rok Tygodnik.

Prenumerata wynosi tylko $1.00 rocznie i musi być opłaconą z góry.

Prosimy przeto przysyłać prenumeratę jak najrychlej, abyśmy stosownie do ilości abonentów uregulować mogli wydawnictwo.

Drukujemy tylko 6,000 egzemplarzy Tygodnika, a drugiego nakładu robić nie będziemy. Jeżeli zatem ilość abonentów dojdzie do tej wysokości, dalszej prenumeraty na Tygodnik przyjmować nie będziemy.

Pospieszajcie się zatem, drodzy rodacy, zwnoszeniem przedpłaty na Tygodnik Pow. N. rocznik XV., a będziecie mieli sposobność w czasie bardzo krótkim zebrać sobie biblioteczkę najpoczytniejszych powieści autorów polskich, oraz tłomaczonych z obych języków.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble st., Chicago, Ill.

PROSIMY PISAĆ WYRAŹNIE.

Zwracamy uwagę szan. Rodaków, aby przy zamawianiu gazety lub książek wypisywali w listach swe adresy jak najwyraźniej, bo tym sposobem nie tylko nam kłopotu oszczędzą, ale też pewni być mogą, że i zamówioną gazetę lub kupione książki wkrótce dostaną.

W ostatnich zwłaszcza czasach dużo wysełek zatrzymuje poczta z powodu niedobrego adresu, co nas nietylko na kłopot ale i na wydatki naraża. W dodatku do tego, osoba która kupiła gazetę lub książki, gniewa się potem, że gazety lub książek nie odebrała, kiedy my żadnej w tym wypadku winy mieć nie możemy.

Gdyby przy odbiorze zamówienia przesłano nam adres wyraźny, to przesyłka na pewno nigdyby nie zabłądziła, lecz w czasie przepisanym dostałaby się do rąk adresata— i nie byłoby powodu do narzekań.

Corocznie miliony listów i wysełek odsyła poczta do Washingtonu z powodu złego adresu. Wielka ilość tych listów jest niszczoną, jeżeli poczta nie wie komu je odesłać i tysiące dolarów przechodzą do skarbu pocztowego; starajcież się zatem listy adresować wyraźnie i swoje adresa dokładnie wypisywać.

Sprawy chińskie.

LONDYN, 10 stycznia. — Poseł niemiecki w Pekinie, dr. Mumm Schwarzenstein zaprojektował, ażeby młodszy brat cesarza Kwang Su, książę Czun, został wysłany do Berlina w specyalnej misyi wyrażenia żalu z okazyi morderstwa, dokonanego na Kettelerze. Książę Czun ma lat 17 i posiada wyższe wykształcenie. Oświadczył nadto gotowość udania się do Berlina, widząc w tem korzyść dla swej ojczyzny.

GIBRALTAR, 10 stycznia. — Pięćset piechoty, zaopatrzonej w konie, wysłano dzisiaj do Cape.

PEKIN, 10go stycznia. — Chińczyk przybyły ze Sianfu, gdzie znajduje się obecnie dwór chiński, powiada, że w tem mieście znajduje się 85,-000 wojska chińskiego, które bezustannie ćwiczy się w robieniu bronią i w obrotach wojennych. Powiada on, że lud chiński tamże zamieszkały jest usposobiony bardzo nieprzyjaźnie wobec obcokrajowców i wogóle panuje tam przekonanie, że obecnie armia zjednoczona zostałaby pobitą przez wojsko chińskie.

PEKIN, 13go stycznia. — Li Hung Czang i książę Czing odebrali wczoraj instrukcye od rządu swego, aby podpisali notę mocarstw, nie stawiając żadnych warunków. Po południu więc reprezentanci zagraniczni spotkali się z reprezentantami chińskimi i nota podpisaną została.

Cesarzowa wdowa uznała, że bezużytecznem by było odmawiać dłużej zgody, spodziewa się jednak wypełnienie warunków odwlec na czas nieograniczony.

Dalsze traktowania o pokój toczyć się będą teraz w Pekinie, taki bowiem warunek postawiono w nocie wspólnej. Jaki będzie dalszy przebieg tych obrad trudno dzisiaj przewidzieć

SZANGAJ, 14 stycznia.— Oddział Francuzów pobił podobno bokserów niedaleko Paoting-Fu.

Tysiąc Chińczyków padło.

Armia zjednoczonych wojsk przygotowuje się podobno do nowego najazdu do prowincyi Szansi.

PEKIN, 15go stycznia. — Rosya oddała dzisiaj kolej Niemcom, który zarząd całej linii powierzyli oddziałowi wojskowemu.

Wojna Transwaalska.

CAPETOWN, 10 stycz. — Od False Bay do Tafelbey sypią Anglicy szańce, ażeby utrudnić Boerom zbliżenie się do miasta.

CAPE TOWN, 10 stycznia. — W dystrykcie Krugersdorf stoczyli Boerowie walkę z wojskiem brytyjskiem. Anglicy stracili ośmnastu zabitych i trzydziestu poranionych, o stratach Boerów nie wiadomo.

LONDYN, 10 stycznia. — Ostatnie wiadomości z Kimberley nie są bynajmniej pocieszające, bo okazuje się że Boerowie rozpoczynają gromadzić się w okolicy tego miasta, zapewne w zamiarze oblężenia. Liczne oddziały boerskie znajdują się tylko w oddaleniu siedmiu mil od miasta.

Przestrach również zapanował w Londynie i z tego powodu, że jen. De Wet przedostał się prawdopodobnie za rzekę Orania, aby wziąć komendę nad oddziałami w Kolonii Przylądka operującemi.

Na domiar złego lord Kitchener milczy od paru dni, nie dając wcale znać o sobie, co niby tyle znaczy, że niema najmniejszego pojęcia o tem, co się w Kolonii Przylądka dzieje. Z Cape natomiast dochodzą wiadomości, że oddziały najezdniczych Boerów znajdują się już nie daleko miasta Piquetbery, czyli że wojska angielskie nie mogły ich zatrzymać w pochodzie.

LONDYN, 11 stycznia. — Równocześnie prawie Boerowie zaatakowali pozycye brytyjskie aż w pięciu miejscach, na przestrzeni prawie pięćdziesięciomilowej. W poniedziałek wieczorem gdy gęsta mgła opadła na ziemię, jen. Bootha uderzył na wojska brytyjskie w Belfost, Wonderfontein, Noatigedacht, Pan i Wildfontein. Boerowie spadli na Anglików z takim impetem, że 21 Anglików padło trupem a 62 zostało poranionych. Boerowie ponieśli znaczne straty. Przez cztery godziny strzelali Boerowie z armat i karabinów do garnizonów angielskich, a zamiarem ich było widocznie przeciąć Anglikom w Transwaalu linię komunikacyjną.

Nie udał się także Boerom atak na konwoj jen. Gordon w pobliżu Krugersdorf. Boerowie pozostawili jedenastu zabitych na polu bitwy.

Oddziały boerskie, które przebiły się przez kordon wojsk do Kolonii Przylądka idą ciągle naprzód, ale lada chwila przyjdzie chyba do starcia, bo kolonialna armia obrony obwarowała się w niektórych miejscach i czeka rychło powstańcy do owych miejsc dojdą.

Zwiększona ruchliwość Boerów nakazała jednak Kitchenerowi ostrożność. Obecnie koncentruje on znowu wojska wzdłuż linii kolejowej, aby Boerowie nie przerwali mu komunikacyi z Kolonią Przylądka. Tutaj nie wybuchło jeszcze powstanie, ale mieszkańcy tamtejsi okazują wielką ochotę po temu.

W Londynie podnoszą się znowu głosy za wysłaniem silnych posiłków do połud. Afryki, a "Daily Mail" powiada, że potrzeba posłać koniecznie 50,000 konnicy.

CAPE TOWN, 11 stycznia. — W okolicy Heilbron w Wolnych Stanach Oranii toczą się od paru dni ciągłe prawie walki Boerów z Anglikami: Donoszą, że Anglicy wyparli Boerów z Magelisberg.

Oddziały Boerów, które przeszły do Kolonii Przylądka liczą ogółem 9000 chłopa.

Niemało też z tego powodu przeraża się rząd w tejże Kolonii, zwłaszcza, że dotychczas nie można było zastąpić drogi najezdcom, którzy w czterech oddziałach doszli aż do Calvinia, Fraseburg, Lutherland i Alival.

LONDYN, 12 stycznia. — Zaprzeszłej nocy Boerowie przypuścili atak na Machodadorf, lecz zostali odparci przededniem. Wewnątrz kraju i na wschód Boerowie podzielili się na małe oddziały i niektórzy udają się na północ, inni kryją się w górach niedaleko Jamestown.

PRETORYA, 12 stycznia. — Boerowie czynią śmiałe napady na Anglików wzdłuż wschodniej granicy, starając się zabierać im stada bydła. Pod Magaliesberg codziennie prawie przychodzi do potyczek Boerów z Anglikami. Boerowie liczą tam około 3000 żołnierzy.

Główny komendant Botha zamierza podobno zaatakować wojska brytyjskie w kilku naraz miejscach.

LONDYN, 13 stycznia. Nie urzędowe depesze donoszą, że gen. Botha uplanował zabrać cały garnizon angielski w Delagoa Bay, gdzie znajdują się najważniejsze komunikacye kolejowe. Rozproszone oddziały boerskie łączą się na południe od Pretoryi, gdzie sypią okopy naokoło ich starej stolicy w formie półksiężyca. Większa część tych band jest w stanie oprzeć się każdemu atakowi Anglików.

LONDYN, 13 stycznia. — Lord Roberts nadesłał do ministerstwa wojny następującą depeszę, datowaną dnia 10 stycznia w Pretoryi:

"Boerowie ubiegłej nocy zaatakowali Machadorp, zostali jednak odparci. Silna komenda Boerów Hertzoga znajduje się w pobliżu Southerland w Cape Colony. Setle organizuje kolumnę, z którą zastąpi mu drogę. We wschodniej części Kraju Przylądka, Boerowie podzielili się na drobne a liczne oddziały, z których pewna część różnymi szlakami pociągnęła na północ, a inne kręcą się po górach na północny zachód od Jamestown."

Z innych źródeł nadchodzi wiadomość, że Hertzog z blizko 1000 Boerów i dwoma armatami zbliża się do Cape Town i dzieli go jeszcze 100 mil od tego portu. Inne komendy Boerów działające widocznie na podstawie jednego planu dążą w tym samym kierunku. W ostatnich dniach znowu parę set Boerów przekroczyło granicę Kraju Przylądka.

LONDYN, 13 stycznia. — Do "Daily Mail" donoszą z Pretoryi, że lord Kitchener organizuje 30 tysięczny korpus nieregularny, który zostanie wysłany do Kraju Przylądka.

W kraju tym sytuacya nie polepszyła się wcale. Doniesienie, że komendant Boerów Hertzog ma przy sobie parę armat, jest niemiłą niespodzianką, bo dotąd twierdzono, że Boerowie w Kraju Przylądka armat nie mają. Roboty nad oszańcowaniem Cape Town ukończone. Rekrutacya ochotników w kolonii idzie raźno, a admirał angielskiej eskadry stojącej w Południowej Afryce gotów jest w razie potrzeby wysadzić na ląd 3000 ludzi i 6 armat do obrony miasta.

LONDYN, 14 stycznia. — Lord Roberts telegrafuje z Pretoryi:

"Trzej posłowie komisyi pokojowej dostali się d. 10 stycznia do niewoli do obozu De Weta, w pobliżu Lindley. Jeden z posłów, poddany brytyjski, został ochłostany, potem zastrzelony. Dwaj pozostali, Boerowie, zostali tylko ochłostani z rozkazu samego De Weta."

Trzej ci posłowie, jak się później okazało, należeli do tej partyi Boerów, która wyrzekła się niepodległości narodowej i radzi poddać się Anglikom. Zdrajcy owi zatem w zupełności na karę zasłużyli.

Jenerał Kitchener donosi, że około 1,400 Boerów przeszło przez granicę i zaatakowali stacye Zurfontein i Kaalfontein. Po krótkiej utarczce zostali odparci.

LONDYN, 15 stycznia. — Do Londynu przybywają wysłannicy Holendrów z Kolonii Przylądka, aby zaprotestować przeciw anektowaniu republik boerskich. Oni także oskarżyć mają rząd w Kolonii Przylądka, że Holendrzy w ostatnich czasach pozbawieni zostali zupełnie wszelkich praw, że są traktowani jak niewolnicy.

Polacy w Ameryce.

* Plymouth, Pa. — W czwartek popołudniu w tutejszej kopalni węgla No. 2. D. & H. nastąpił wybuch gazu, którego ofiarą padł górnik Jan Hradicki liczący lat 40. Zmarły pozostawił żonę i czworo dzieci. Oprócz ś. p. Jana Hradickiego zostało kilku górników pokaleczonych między innemi Andrzej Rudoski.

* Meosic, Pa.— Przed sześciu miesiącami zaledwie przybyły z Polski Jan Kardo, przez własną nieostrożność został przejechany przez kolej żelazną.

* College Station, Texas.— Rodak nasz i abonent, p. Józef Posadowski, dawniej przebywający w Philadelphi a obecnie w Texas, otrzymał począwszy od 1go stycznia b. r. miejsce foremana na kolei H. & F. C. Kompania ta płaci dobrze, a przytem nie obciąża pracą jak to na innych kolejach.

* Brooklyn, N. Y.— Rodak nasz p. Jankowski, zamieszkały p. n. 303 Wallabout st. zrobił zegar, któremu, śmiało można powiedzieć, niema równego w świecie. Pan Jankowski zajęty jest w fabryce powozów, zegar więc ten budował wieczorami przez dwa i pół roku. Zegar ten jest 8 stóp wysoki i 4 stopy szeroki. Godziny wydzwaniają dzwony, poczem na galeryę wychodzi 12 apostołów, wykonanych z alabastru. Równocześnie daje się słyszeć śpiew kościelny i orkiestra, na zakończenie której następują 4 strzały z małych armatek. Cały zegar oświecony jest elektrycznością. W zegarze jest piecyk elektryczny i można go tak uregulować, że o pewnej godzinie ogrzeje mieszkanie. Pisma angielskie rozpisują się szeroko o młodym mistrzu, który stworzył takie arcydzieło.

* St. Louis, Mo.— Polonia tutejsza projektuje urządzenie "dnia polskiego" w czasie wystawy w r. 1903; a nadto zamierza postarać się o to, by Sejm Związku Narodowego, odbył się w roku 1903 w St. Louis. — Piękna myśl — i jeżeli pomyślnym rezultatem uwieńczoną zostanie, bez wątpienia sławę polakom przyniesie.

* Homestead, Pa.— Za staraniem Wbnego. ks. Henryka Cichockiego zakłada się tu towarzystwo wojskowe "Gwardya św. Antoniego." W zaprzeszłą niedzielę odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod nowo budujący się kościół litewski, który bez placu kosztować ma $8,400.

* Baltimore, Md.— W ubiegły czwartek wieczór występowała w tutejszej "Music Hall" słynna nasza rodaczka, pani Sembrich-Kochańska w roli Rozyny w operze "Balwierz z Sewilli" — i jak zwykle zyskała huczne oklaski literalnie publicznością zapchanej sali. Pomiędzy temi oklaskami najpełniejsze entuzyazmu były z pewnością oklaski polaków obecnych w sali, gdy usłyszeli panią Sembrich śpiewającą piosnkę polską.

* Mt. Carmel, Pa.— Istniejący tu od niespełna dwóch lat t. z. polski sklep na planie kooperacyjnym założony, rośnie formalnie, jak na drożdżach. Wzorowej gospodarce zarządu oraz rzadkiej sprężystości klerków, pp. Goszdzińskiego i Nowickiego, udało się powoli przełamać wszelkie trudności i dziś przedsiębiorstwo śmiało już można zaliczyć do rzędu najpoważniejszych firm w mieście. Słychać, że idąc za przykładem polaków także tutejsi rusini mają zamiar założyć podobny interes związkowy.

* Detroit, Mich.— Jan Pachowski, robotnik, pracujący w fabryce przetworów sodowych, stał się zeszłego piątku ojcem pokaźnego potomstwa. Tego dnia bowiem powiła mu żona czworo dzieci, trzy dziewczynki i jednego chłopca. Matka i dzieci znajdują się w dobrem zdrowiu.

* Swan River, Minn. — Zmarł tu Wojciech Zywertowski, farmer, w wieku lat 58. Zmarły pochodził z Kaszub. Był lubianym powszechnie.

* Manayunk, Pa.— Umarł tu śp. ks. Henryk Chojecki na chorobę gardła. Zmarły był powszechnie lubianym, więc też wiadomość o jego śmierci wszystkich boleśnie dotknęła.

* Shenendoah, Pa.— Znani dwaj młodzieńcy A. Nowakowski i Tomasz Jarka, którzy od jesieni są uczniami wyższej szkoły w Exeter otrzymali stypendya za dobre postępy w nauce. Pierwszy otrzymał $270.00 (nagroda pierwsza) drugi $230.00 (nagroda druga).

* Dakotejski, Puck.— Tutejsza parafia polska zakupiła nowe organy za 1000 dolarów od Lyon&Healy Co. w Chicago.

Z MILWAUKEE, WIS.

Towarzystwo bratniej pomocy św. Józefata B. i M. przy kościele Stanisława B. i M. pomimo, że do żadnej większej organizacyi nie należy, a tylko jest samo w sobie, jest, możnaby powiedzieć, najlepszem towarzystwem z kościelnych w Milwaukee. W towarzystwie tem przez czternaście lat był sekretarzem p. Jakób Woźniak, przez cały czas wzrastało ono stale.

W pierwszą niedzielę po Nowym Roku odbyło się roczne posiedzenie, na którem wybrano nowy zarząd na rok bieżący. Pan J. Woźniak po raz trzeci wybrany został wice prezydentem towarzystwa.

Obecny stan towarzystwa jest następujący: Członków tow. liczy 220; w kasie posiada $2,200 w gotówce. Wsparcie w chorobie wynosi $5 tygodniowo.

Adres wiceprezydenta jest: Jakób Woźniak, 488 Maple st., Milwaukee, Wis.

AMERYKA.

Sympatya dla Boerów.

LINCOLN, Nebr., 10 stycznia. — Na wczorajszem posiedzeniu senatu stanowego przyjęta została rezolucya, w której wyrażono sympatyę dla boerów, walczących o niepodległość swych republik. Rezolucyę wzniósł tydzień temu senator Tromper z powiatu Lancaster.

Usiłowała odebrać sobie życie.

PITTSBURG, Pa., 10 stycznia. — Polka, niejaka Ella Blank (?) chciała odebrać sobie życie i z tym zamiarem rzuciła się do rzeki Allegheny przy ul. 9ej. Wyratowano ją atoli i odstawiono do szpitala homeopatycznego, w którym niedoszła samobójczyni dała wkrótce potem życie chłopczykowi.

Kobieta powiada, iż mąż jej zginął przed niedawnym czasem w kopalniach węgla. Matką i dzieckiem zajęło się towarzystwo dobroczynności.

Nowe walcownie stali.

PITTSBURG, Pa., 10 stycznia. — Nowe wielkie walcownie stali zbudowane zostaną przez spółkę St. Clair Steel Co., zorganizowaną niedawno, a posiadającą półtora miliona dolarów kapitału.

Miejsce na nowe fabryki jeszcze nie zostało wybrane, ale staną one najprawdopodobniej w Elisabeth, gdzie spółka Crucible Co., interesowana bezpośrednio w powyższem przedsiębiorstwie, ma swoje fabryki.

Rezolucye w sprawie Filipińczyków.

JEFFERSON CITY, Mo., 10 stycznia. — W izbie reprezentantów, składającej się przeważnie z demokratów, przyjęto dwie rezolucye w sprawie Filipińczyków. W jednej izba wyraża sympatyę walczącym, w drugiej obiecuje im pomoc, a to przez przeprowadzenie odpowiedniej uchwały w kongresie w celu wycofania wojska amerykańskiego z Filipin.

Burza śniegowa w różnych stanach.

GALENA, Ill., 10 stycznia. Wczoraj nawiedziła okolicę tutejszą szalona śnieżyca, jakiej od lat wielu nie pamiętano. Śniegu spadło na trzy cale. Pociągi na wszystkich liniach opóźniły się o kilka godzin.

MILWAUKEE, Wis., 10 stycznia. — W czasie wczorajszej śnieżycy spadło tutaj w trzech godzinach cztery cale śniegu, wskutek czego tramwaje w mieście przestały kursować.

LA CROSSE, Wis., 10 stycznia. — Z powodu burzy śniegowej komunikacya na ulicach została wstrzymaną.

DUBUQUE, Ia., 10 stycznia. — W całym stanie Iowa śnieżyca wyrządziła sporo szkody i wstrzymała komunikacyę uliczną w różnych miastach. W Cedar Lake spadły wielkie śniegi, w Muscatine przez cały dzień padał śnieg z deszczem.

Hodowla herbaty w poł. Karolinie.

CHARLESTON, S. C., 10 stycznia. — Próbna hodowla herbaty w okolicy Charleston wypadła jak najlepiej i obecnie różni kapitaliści tworzą spółkę, która zakupuje wielkie obszary, celem założenia plantacyi herbaty. Obszar zakupiony ma mieć 4 000 akrów, a wydać ma 300,000 funtów herbaty rocznie.

Projekt odprzedania kolei rządowi.

NEW YORK, N. Y., 10 stycznia. — Obiega wieść, niewiadomo o ile prawdziwa, że spółka kolejowa "Morgan Rockefeller Hill," kontrolująca obecnie niemal wszystkie główniejsze linie kolejowe w Stanach Zjednoczonych, przygotowuje plan w celu odprzedania tychże kolei rządowi Stanów Zjednoczonych za cenę, którą później ułożą. W szczerość zamiarów tej spółki kolejowej mało kto atoli wierzy, owszem upatrują w tem podstęp. Powiadają, że plan odprzedania kolei ułożony został tylko dla oka, bo rząd i tak kolei tych nie zakupi. Ale kompania kolejowa będzie potem mogła mówić: Przeciwni jesteście gromadzeniu kapitałów. Ofiarowaliśmy rządowi naszą własność i chcemy, aby rząd ją zakupił i zarządzał nią. Jeżeli rząd nie chciał zakupić kolei, nie nasza to wina. Pozwólcież nam przeto teraz zarządzać kolejami, jak nam się podoba.

Biskup odebrał list z pogróżkami.

BELLEVILLE, Ill., 10 stycznia. — Rzymsko-kat. biskup Jansen odebrał dzisiaj anonimowy list z pogróżkami. List pisany jest w języku niemieckim, a podpisani pod nim są "Bloody Tim" i "Cherokee Bill." W liście tym żądają nieznajomi, aby obecny John Sweeney usunięty został z kościoła św. Patryka w E. St. Louis, i aby na jego miejsce wrócił wydalony ksiądz James Downey.

Zatarg w parafii św. Patryka datuje się od dwóch lat, t. j. kiedy biskup Jansen naznaczył jen. wikarego Clause proboszczem owej parafii. Parafianie żądali zaś księdza irlandzkiego, ale zatarg zaszedł tak daleko, że 2,000 parafian zostało wyklętych z kościoła. Udali się następnie parafianie do św. Propagandy w Rzymie, a biskup otrzymał rozkaz dać parafii księdza irlandzkiego.

Zasypani w kopalni.

MOBERLY, Mo., 11 stycznia. — W kopalni Santiago oberwała się ziemia i zasypała główne wejście. Sześćdziesięciu górników znajdujących się w kopalni ratowało się w ten sposób, że szli wązkim otworem do tunelu służącego do przewietrzania i tymże tunelem wydostali się na wierzch.

Wpadli do rzeki.

PITTSBURG, Pa., 11 stycznia. — Podczas ładowania szyn stalowych na małą barkę, na rzece Monongahela, takowa pod ciężarem przechyliła się i dwudziestu sześciu robotników wpadło do wody. Trzech utopiło się, jeden tak poraniony został, że wkrótce potem zmarł, a reszta zdołała się wyratować.

Młodą nauczycielkę chciano pochować za życia.

NEW YORK, 12 stycznia. Panna Louise Schaefer nauczycielka w szkole publicznej no. 25 o mało co byłaby się dostała do grobu.

Kobieta ta chorowała przez kilka tygodni, a stan jej pogarszał się z każdą chwilą, tak że ostatecznie stała się bezprzytomną. Powołano lekarza, który powiedział, że powołano go za późno i stwierdził, że panna Schaefer nie żyje. Przyjaciółki "zmarłej" przybyły do jej mieszkania i już przygotowano wszystko do pogrzebu.

Podczas gdy jej przyjaciółki obstąpiły deskę na którą ją położono, jedna krzyknęła, że panna Schaefer oddycha. Odkryto następnie, że serce jej biło słabo. Użyto następnie stosowne środki, a niezadługo rumieniec się ukazał na jej twarzy.

Obecnie panna Schaefer chociaż chora, powoli odzyskuje siły, lecz rekonwalescentce nie powiedziano dotychczas, że mało brakowało do jej pogrzebu. Wieść ta mogłaby ją zabić.

Powódź w Kentucky.

CATLETTSBURG, Ky., 12 stycznia. — Rzeka Pigeon wezbrała o 14 stóp ponad zwykły poziom i wzbiera jeszcze ciągle bardzo gwałtownie. Wszystkie dopływy tej rzeki również wylały i pola pszeniczne stoją pod wodą w promieniu paru mil od brzegów.

Telefon przez ocean.

NEW YORK, 13 stycznia. American Telephone and Telegraph Co. kupiła patent Dra M. I. Pupin, który sztukę telefonowania na dalszy dystans rozwiązał ku ogólnemu zadowoleniu. Za wynalazek kompania zapłaciła $200 000 w gotówce, oraz zgodziła się płacić wynalazcy po $7 500 rocznie aż do śmierci.

Wynalazek dra Pupin jest uważany z największy jaki w dziale telefonowania odkryto w ostatnich kilku latach. Obecnie żadnej trudności przedstawiać nie będzie telefonowanie do Europy, gdyż wynalazek to trudne zadanie właśnie rozwiązał.

Długa linia kolei elektrycznej.

DETROIT, Mich., 13 stycznia. — Syndykat, złożony z kilku kapitalistów ze stanu Michigan przystąpi niebawem do budowy kolei elektrycznej od Battle Creek do Detroit, a później linię tę przeciągnie prawdopodobnie aż do Chicago.

Prace przedwstępne, jak pomiary i t. p. rozpoczęto w tym tygodniu, a z wiosną zaraz zaczną sypać groble i kłaść szyny. Kolej pójdzie przez miasta Plymouth i Ann Arbor. Syndykat posiada 4 miliony dolarów kapitału.

Utonęło 150 pasażerów.

TACOMA, Wash., 14 stycznia. — Odebrano tu teraz wiadomość, że na rzece West rozbił się parowiec pasażerski, kursujący pomiędzy Samchau a Canton. Wskutek zepsucia się steru, okręt wpadł na skały, rozbił się i zatonął. Z 500 pasażerów 150 znalazło śmierć w nurtach rzeki.

Szukają złoczyńcy między Polakami.

WILKESBARRE, Pa., 14 stycznia. — Policya w Nanticoke poszukuje tutaj Pata Crowe, który podobno był głównym sprawcą wykradzenia syna milionera Cudahy w Omaha, Neb. Z tego miasta właśnie nadesłano wiadomość, że Crowe żyje w Nanticoke pomiędzy Polakami, i że pracuje w kopalni. Crowe mówi podobno dobrze po polsku, gdyż języka tego nauczył się pomiędzy robotnikami polskimi w rzezalniach Cudahy'ego.

Washington.

WASHINGTON, D. C., 10 stycznia. — Pomimo jednogłośnego prawie świadectwa oficerów armii, że kantyna nie jest szkodliwą dla żołnierzy, senat uchwalił wczoraj 34 głosami przeciw 15, że wszelka sprzedaż napojów alkoholicznych w armii ma być całkiem zniesiona.

WASHINGTON, 10 stycznia. — Minister skarbu Gage radzi zaprzestać wybijania pieniędzy srebrnych prócz w drobnej monecie zdawkowej. Jest on za biciem złotych pieniędzy wyłącznie i banknotów.

WASHINGTON, D. C., 10 stycznia. — Przy otwarciu wczorajszej sesyi senatu przedstawiony został memoryał podpisany przez 2,000 filipinskich obywateli z Manili. Memoryał jest wystosowany w formie odezwy do kongresu Stanów Zjedn. Podaje on krótką historyę walki Filipińczyków ze Stanami Zjednoczonemi, wysławia Aguinalda i w końcu daje do zrozumienia, że Filipińczycy postanowili walczyć za wolność do ostatniej kropli krwi, jeżeli Stany Zjednoczone zupełnej wolności im nie dadzą. Po odczytaniu memoryał został odłożony,

WASHINGTON,. D. C., 12 stycznia. — George E. Roberts, dyrektor mennicy w sprawozdaniu rocznem powiada, że roku zeszłego wybito pieniędzy w sumie $141, 351, 960 czyli przeszło cztery miliony więcej jak w roku poprzednim. Złotych pieniędzy wybito za $107 937 110. Reszta srebrne dolary i moneta zdawkowa.

WASHINGTON, 12 stycznia. — Propozycya senatora Hoar, aby wojsko wycofano z Filipin, pozostawiając tylko nieliczną policyę, upadł w senacie 32 głosami przeciw 19. Prezydentowi McKinley pozostawiono zupełną wolność w prowadzeniu sprawy filipińskiej.

Drobne wiadomości krajowe.

— The Pittsburg Seamless Bottle Co. w Pittsburgu przeprowadzi wkrótce swoje zakłady ze stacyi Hoys do Everson, w pobliżu Scottdale.

— Fabryka mostów w West Homestead, Pa. zostanie znacznie powiększona z wiosną, kosztem mniej więcej pół miliona dolarów. Ośmset robozników znajdzie tam wtenczas zajęcie.

— Torpedowym okrętem Holland odbyto w tych dniach podwodną podróż z Annapolis do Norfolk, Va. Odległość wynosi 160 mil.

— W pobliżu Westernfort, Md. powstać mają nowe kopalnie węgla, własność spółki noszącej nazwę "Cumberland &Westernfort Coal Co."

— Lejarnie National Steel Co. w Niles, Ohio puszczono w ruch z końcem zeszłego tygodnia.

— W Sharon, Pa. zorganizowała się kompania, która zakupuje stare walcownie Kimberley i przemieni takowe na lejarnię i fabrykę maszyn.

— W Newcastle, Pa. dwaj zamaskowani rabusie obrabowali właściciela hotelu Voegele.

— Korneliusz L. Alword, urzędnik bankowy w New Yorku, który sprzeniewierzył $620,000 pieniędzy bankowych, przyznał się do winy. W tych dniach ogłoszony ma być wyrok.

— W Canton, Ohio pobudowana zostanie wielka walcownia stali przez nowo organizującą się spółkę.

— Fabryki "Firth Sterling Steel Co." w Demmler, Pa. niedaleko Pittsburga zostaną przebudowane kosztem miliona dolarów.

— W niedzielę rozpoczęto pracować w lejarni Hall w Sharon, Pa.

— W Hartford City, Ind. zorganizowała się spółka, przeważnie z robotników obeznanych z fabrykacyą szkła. Spółka pobuduje hutę za $25.000.

— W legislaturze stanu Michigan wniesiono projekty do prawa, aby zabroniono wyrabiać i sprowadzać papierosy.

— W Omaha, Nebr. spaliły się hurtowne składy firmy Liningor - Metcolf Agricultural Implement Co. Szkody $20,000.

— Wielka fabryka stali firmy "Sharon Steel Co." w Sharon, Pa, ukończoną zostanie w przeciągu 60 do 90 dni i zatrudniać będzie 400 robotników. W pobliżu fabryki pobudowanych zostanie 1500 domów dla robotników, kilka hotelí i innych budowli.

— Nowa kopalnia węgla firmy "Pittsburg & Baltimore Coal Co." w Adamsburg, pow. Westmoreland, zostanie otwartą dnia 1go kwietnia b. r.

— Kupcy i przemysłowcy z Beaver Falls i New Brighton, Pa. starają się w kongresie o pobudowanie kanału wzdłuż rzeki Beaver od ujścia tejże do rzeki Ohio do New Brighton i Beaver Falls, odległość 5 mil.

— Firma "Youngstown Iron and Steel Roofing Co." pobuduje w Hazelton, O., kosztem $150,000 nową fabrykę.

— Firma Carnegiego pobuduje wkrótce w Duquesne, Pa. nową fabrykę tak zwaną "30 inch Mill" i przebuduje tamtejsze cztery piece.

Korespondencye.

PLAINFIELD, N. Y. 4 stycz. 1901

Towarzystwo Brat. Pomocy Jana III Sobieskiego, odbyło w dniu 24 grudnia 1900 r. swoje roczne posiedzenie i zarazem obrało zarząd na przyszły rok. Antoni Filip prezes, po raz drugi; Michał Day, wiceprezes, po raz drugi; Karol Wilems, kasyer po raz drugi; Jan Ochab, sekr. finansowy; niż i podpisany sekr. prot. Walenty Filib i Jerzy Jurkanis, marszałkowie; Paweł Kąjmowicz i Antoni Kukleński, opiekunowie chorych; Józef Turaj, odźwierny.

Niniejsze Towarzystwo zawiadamia także wszystkich polaków tu zamieszkałych oraz i okolicy, iż zniżyło wstępne na trzy miesiące tylko po $2 a zatem dobry czas do wstąpienia. Wszak wiecie, iż Towarzystwo dało już dowody swego istnienia, chociaż dopiero przed rokiem zostało zorganizowane. Towarzystwo odbywa swe posiedzenia w każdą trzecią niedzielę po pierwszym w Washington Hall w South Plainfield. Wszelkie listy tyczące się Towarzystwa proszę adresować na ręce niżej podpisanego. Z bratniem pozdrowieniem,

B. Bryniarski, sekr., South Plainfield, N. Y. Box 63.

THORNDIKE Mass., 9 stycz. 1901.

Szanowna Redakcyo Gaz. Polskiej!

Proszę umieścić te kilka słów w łamach swego pisma jak następuje: Dnia 6go stycznia, b. r. odbyło się roczne posiedzenie Towarzystwa bratniej pomocy pod wez. św. Józefa w Thorndike Mass., na którem po obliczeniu dochodów, rozchodów z całego roku i załatwieniu różnych kwestyi, został obrany nowy zarząd na rok 1901, a mianowicie:

M. Pelczarski, prezes. (2gi rok);
S. Ziemba, wicepr.;
P. I. Pietryka, sekr. prot. (2 r.);
W. Kolbusz, sekr, fin.;
S. Matera, kasyer;
M. Putz i K. Kruszyna, op. kasy;
J. Gwoździański, marszałek;
J. Czaja, chorąży do chorąg. am.;
F Mondolowski, „ „ pol.;
J. Ityk, odźwierny;
J. Papużyński, W. Pietryka;
J. Kiczek, G. Bania, komitet chorych.

Towarzystwo nasze dosyć dobrze stoi tak pod względem finansowym jak i ilości członków. Teraz jest nas przeszło 30tu, co na takie małe miejscowości jak Thorndike i Three Rivers, to dosyć dużo. Ostatnimi czasy kupiliśmy dla prezesa szarfę, dla marszałka szarfę i bardzo piękne berło, a dla wszystkich nas czapki do parady.

Z bratniem pozdrowieniem
P. J. Pietryka, sekr. prot.

TAUNTON, Mass. 8 stycznia 1901.

Proszę o umieszczenie paru słów o tutejszem Tow. w "Gazecie Polskiej."

Towarzystwo br. pom. pod op. św. Stanisława w Taunton Mass., które zostało założone w roku 1898, obrało ten sam zarząd co i w roku zeszłym, a mianowicie:

Jan Kondey, prezes;
Andrzej Niedziocha, wice prezes;
Jan Zając, sekr. prot.;
Piotr Majkut, sekr, fin.;
Józef Stasik, kasyer;
Józef Banaś i W. Stefanik opiekunowie kasy.

Towarzystwo dla dobra tutejszych polaków otworzyło czytelnię ludową, początkowo ubogą, lecz mamy nadzieję, że wkrótce wzrośnie dzięki staraniom obywateli tutejszych jak J. Gądkiewicza, P. Majkuta, Jana Kondeja i W. Bregisza, którzy najwięcej się starali, żeby biblioteka nie upadła.

Jan Zając, sekr. prot.

LOWEL, Mass., 8 stycznia 1901.

Towarzystwo Bratniej pomocy pod opieką św. Kazimierza król. pol. w Lowell Mass. odbyło w listopadzie r. z. roczne swe posiedzenie w hali św. Józefa na Dutton st na którem wybrało jednogłośnie nowy komitet na rok bież. a mianowicie:

Szymon Paprowicz, prezes;
Antoni Pąprowicz, wice prezes;
A. W. Gusek, sekr. prot.;
Ignacy Makara, sekr. finan.;
Stanisław Targ, kasyer;
Wincenty Sarna, opiekun kasy;
Wojciech Twarog, „ „
W. Wajda J. Stankiewicz, radni;
St. Woźniak W. Kapała, „
W. Barczyk, opiekun chorych;
W. Jarosz, „ „
Stanisław Woźniak, marszałek;
Stanisław Krystyniak, posłaniec;
Michał Jarosz, „
I. Józefek, odźwierny;

Wspomniane Towarzystwo liczy dosyć znaczną liczbę członków w teraźniejszym czasie i trzyma się zasad konstytucyjnych, przyjmuje członków tylko płci męz. i rzym. kat. religii.

Wszelkie korespondencye i doniesienia należy przesyłać pod adresem:

Albert W. Gózik sekr. protokół.
78 Wiliam st. Lowell Mass.

Giermek Książęcy.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z XIII WIEKU

przez **Zuzannę Morawską.**

(Ciąg dalszy).

— To źle, oj źle! — biadał biskup.

Wyszukano wszakże dwóch więcej rozgarniętych ze służby i wysłano drogą ku Pomorzu. Liche to były posły, a droga była daleka i nieznana — trzeba było co krok pytać, zatrzymywać się, a lasy, nieutorowane gościeńce i zawieja listopadowa utrudniały jeszcze podróż.

Biskup, wysławszy ludzi, uspokoił nieco Grzymisławę, uspokoił ją zaś jeszcze więcej tem, iż obiecał ze swego dworu wysłać również na zwiady.

— Niebawem jedni lub drudzy powrócą, wieść dobrą, da Bóg, przywiozą; — załogę też na zamku wzmocnimy, choćby nam przyszło i mieszczan powołać.

Grzymisława jak łacno w gniew i rozpacz wpadała, tak też łatwo się dała ukołysać obietnicą rychłego powrotu małżonka i nadzieją, że na rozległych ziemiach panią będzie.

Z brzaskiem dnia wszystko się na zamku uciszyło, sen skleił powieki Grzymisławy, przynosząc jej spokojniejsze obrazy.

Biskup, powróciwszy do Krakowa, odprawił poranne modły, w maleńkiej przy swym dworze kaplicy, a z nastaniem dnia zajęczały dzwony. Mieszkańcy Krakowa zdziwieni niezwykłym trwożliwym ich głosem, skupili się na rynku około ratusza i maleńkiego kościołka Świętego Wojciecha. Biskup tylko w dni świąteczne mszę tam odprawiał, teraz przy piątku ogłaszano mszę biskupią. Schodził się kler i zwykła dostojnika kościoła asysta. Wreszcie zadźwięczał dzwonek ogłaszający rozpoczęcie mszy świętej. Po jej skończeniu biskup odwróciwszy się do zebranych przemawiał rzewnie, polecając ich opiece księżnę krakowską i Leszkowego syna, a zaklinając, by nieskąpili obrony w razie potrzeby. Jedni słuchali mowy kiwając głowami, inni nie rozumiejąc dobrze o co rzecz idzie, bili się w piersi i głośno wzdychali; inni wreszcie zrozumieli o co rzecz idzie, i zlękli się, że może i im samym niebezpieczeństwo zagraża. Poroznoszono więc po mieście trwożliwe wieści. Nikt się jednak nie kwapił, aby pójść do zamku.

— Poco? — mówił burmistrz, Hirt — złożyliśmy, co należało — księcia niema; przecie nim wyciągnął na Pomorze, wydusił z nas nowy podatek, obiecując grunta za miastem, gdy powróci.

— Nie wrócił — po cóż nam tam chodzić, miasto samo ledwie dyszy, cóż księżnie pomożemy — dodawali inni.

Dużo w tem mieszczaństwie było swojaków, lecz dużo też i Niemców i innej narodowości, którzy za zarobkiem przybywszy osiedlili się, prowadząc swoje rzemiosło, lub zajmując się handlem. Mieszczanie pochodzenia polskiego niedorównywając im przebiegłością w handlu, ani zręcznością w wyrobach, zajmowali się uprawą roli, którą po za wałem miasta od księcia wydzieloną mieli. Że zaś ich dobrobyt zależał od onych cudzoziemców, którzy od nich surowe nabywali materyały, łączyli się więc z przybyszami, w ważniejszych sprawach.

Mieszczaństwo zaś krakowskie rządziło się prawem magdeburskiem, a głowę miasta nazywali burmistrzem, którego otaczali rajcowie i ławnicy; — byle więc daniny dworowi złożyli nie czuli względem niego żadnych obowiązków. Wieści jednak, jakie rozeszły się po najdalszych ulicach miasta zaniepokoiły wszystkich, burmistrz Hirt zwołał rajców i przedniejszych mieszczan, aby się stawili zaraz z południa w izbie ratuszowej, chcąc się naradzić i z onych wieści prawdę jaką wycisnąć.

Ratusz drewniany, obwiedziony do koła gankiem, wznosił się na podmurowaniu kamiennem, a zdawał się jakby był niziką, a szeroką odroślą wieżycy, wznoszącej się tak dumnie nad miastem a trzymającej we wnętrzu swoim kozę, czyli więzienie miejskie. Izba ratuszowa była nie wielka i zaledwie mogła pomieścić całą radę zwołaną przez Hirta. Ciekawych zaś a nie powołanych było tak dużo, iż cały rynek roił się ich głowami, okrytemi w wielkie futrzane czapki. To zbiegowisko wyglądało zdaleka tak, jak gdyby kto rozesłał wielki kożuch, zszyty z rozmaitego futra.

Ba, nietylko rynek był tak zaludniony — wszystkie krużganki domów, stojących szczytem do rynku, a obwiedzione dokoła gankami, wyglądały jakby usłane różnobarwnem kwieciem, który dziwnym sposobem uchronił się od podmuchów jesiennych. Na gankach tych bowiem stały mieszczanki, pookrywane kwiecistemi tołubkami, lub wielkiemi chustami, łowiąc ciekawie uchem, co tam od ratusza i rajców wiatr przyniesie.

Gwar ich bezprzestanny mięszał się z rozmową stojących około ratusza, tworząc jakiś niezwykły szum, jakby spadającej gdzie z góry ławiny śniegu. Szum ten nie pozwolił obradować spokojnie sławetnym i Hirt pokilkakroć musiał kazać bić pachołkom w bęben dla uciszenia gwaru.

Na odgłos bębna wszyscy milkli na chwilę, nadstawiając ucha, czy nie usłyszą jakiegoś nowego rozporządzenia. Gdy jednak żaden wyraz ich nie dochodził, ci co bliżej stali, stwarzali sobie wieść nową, która po stokroć przekręcona dobiegła najdalej stojących i odbijała się wykrzyknikami wesołemi lub smutnemi wśród niewiast.

— No, jakże chcecie sławetni rajcowie i starsi miasta? — pytał Hirt na poły po polsku, na poły po niemiecku.

— Hm, hm! — mruczeli, namyślając się wezwani.

— Jakiej bo oni chcą od nas opieki? — pytał znów burmistrz.

— Może nowej daniny — im zawsze czapek potrzeba — ozwał się rajca, czapnik z rzemiosła.

— Prędzej butów, boć teraz boso nie nachodzi — przerwał szewc.

— Chyba sukna, albo wzorzystej tkaniny do wybicia komnat — wołali tkacze.

— Et, nie o czapkić tam, ani o buty, ani też o sukno im chodzi! — ozwał się Latos, swojak rodem, stary, a powszechnie szanowany. — Chcą oni, żebyśmy pleców naszych nadstawili, a szli na zamek, księżnej i książątka pilnowali, a w razie potrzeby, bronili, póki Leszek nie wróci.

— Jaa... — zawołał Hirt.

— A cóżmy ich bronić mamy, przecie im nic złego — ciepło im, boć kożuchów puszystych dałem, co przynależało — ozwał się kuśnierz.

Latos wzruszył ramionami z pewną niecierpliwością i znowu się ozwał:

— A toćże im nie o kożuchy chodzi, jako wam już mówiłem — ale pana naszego Leszka, pojmali i uwięzili tam na Pomorzu, a wiecie — gdy głowy niema w domu, wszystko idzie na opak. Łatwo się też taki znajdzie, co skorzysta z nieobecności pana i na zamek napadnie. Biskup więc przemawiał, abyśmy w razie napadu, nie pozwolili zająć zamku na Wawelu, a krzywdy zrobić Leszkowej żonie i chłopięciu.

— Toćże ich ciastem nie oblepię, a do pieca nie wsadzę — ozwał się piekarz.

Zaśmieli się inni z dowcipu rajcy i znowu cisza zaległa.

— Według mnie — ozwał się znowu burmistrz, ten, czy inny książę, każdemu służyć trzeba i dać co się należy, każdy woła "bezahl."

— So! so! — przyświadczyło wielu innych niemców.

— A jednak ten Leszek zły nie był, inny może być gorszy — ozwał się Latos, któremu żal było księcia krakowskiego, boć pamiętał jeszcze ojca jego, Kazimierza.

— Nic nam też dobrego nie zrobił, a jego niewiasta, choć się oddało, co trzeba, to jeszcze podczas ostatniego jarmarku przysyłała po misy i łyżki, ba i nożem nie pogardziła — odrzekł któryś z ławników.

— A po zabarwiane chusty i kukły (lalki) przysyłała ci dla synka — dodał inny.

— Hm, hm! — mruknięto znowu.

— Taki on dobry jak i inny, każdy o daninę zawoła — rzekł ktoś znowu.

— So, so! — przyświadczyli niemcy.

— Recht! — zakończył Hirt.

Latos spuścił głowę i nic nie mówił; żal mu wprawdzie było zostawić zamek, gdy ten do mieszczan o pomoc się udawał, nie miał jednak ochoty sam jeden wystąpić do walki ze współmieszkańcami miasta. Nie czuł się dość silnym, aby im stawić opór boć wiedział, że niemców jest większość i że gdy oni od niego ryb a miodu syconego nie kupią, całe jego mienie zmarnieje.

Wtem Hirt znowu głos zabrał.

— Mnie się widzi tak — że póki na miasto nie napadną, siedzieć cicho. W razie, gdyby jaki nowy książe na miasto się rzucił, staniemy oporem. Jeżeliby szedł od Mazowsza, lub Pomorza, pierwej mu Kraków niż Wawel na drodze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GROCHOWY WIENIEC

czyli

Mazury w Krakowskiem.

Komedya w 4ch Aktach przez **Ant. Małeckiego.**

(Ciąg dalszy).

Pani Jędrzejowa *(do Paska).*

Więc byłeś w Bielinach? Jakże tam? zdrowi? weseli? Już tak dawno ich nie widziałam!

Pasek.

Ojciec jak rydz, matka pokaszluje cokolwiek, ale nic jej nie będzie. Ściskają was i przyjadą na święcone jajko.

Pani Jędrzejowa *(uradowana).*

Na wielkanoc?

P. Jędrzej.

Daleka pociecha! A wasz podział niekatolicki, przesiadywać u jednych całe tygodnie, drugich skwitować kilku godzinami!

Ołtarzowski

(ze znaczącym gestem wskazuje na Paska).

Jest temu ważna przyczyna, łaskawi Dobr.!

(Dzięgiel przynosi cały kosz butelek i tacęz wiktuałami).

Dzięgiel.

Na pierwsy pocątek furazu tego pewnie wystarcy *(stawia to wszystko na stole).*

P. Jędrzejowa.

Teraz Dzięgielku, niechże i tobie będzie rada Zosia.

Dzięgiel.

Pocciwa Zosiecka! już mnie ona zaprosiła. Kiedy i miłościwa Jejmość tak kaze, Dzięgiel słuchać powinien. *(kłania się i zwinnie wybiega).*

P. Jędrzej *(przypijając do Paska).*

W twoje ręce, mój miły Janku. Jakażto owa przyczyna? hę?

Pasek.

Ej! facecye! Nie warto o tem rozmawiać.

Pani Jędrzejowa *(do Ołtarzowskiego).*

Panie Franciszku, jakeś dobry, wydaj tego zdrajcę! O co to tam chodziło?

Ołtarzowski *(zajadając).*

Zwyczajnie, jakto bywa między dobrymi sąsiadami. Chciano pana Jana namówić do zakonu.

Pani Jędrzejowa *(zafrasowana).*

Wolne żarty! Jego do zakonu?

P. Jędrzej.

Na księdza?

Ołtarzowski.

Tak jest! do zakonu! I to jeszcze do najdawniejszego ze wszech reguł i zakonów, jakie tylko były na świecie: do zakonu świętego Adama i Ewy.

Pani Jędrzejowa *(rozweselona).*

Tak chyba! To co innego. — I kiedyż więc mojego braciszka takim zakonnikiem zobaczę?

Pasek.

Kiedy się wilcy dadzą zaprządz do pługa, a na dębach dynie urosną!

Ołtarzowski *(filuternie).*

Mój zacny towarzysz nie byłby od tego, żeby się dać zwerbować choć na tercyarza do tego wielebnego konwentu, ale — — —

Pasek *(przerywa),*

Dajże też pokój, mój Ołtarzowski.

Pani Jędrzejowa.

Mów, szanowny panie Franciszku! Ale jaka przeszkoda?

Ołtarzowski.

Ale mu się właśnie tylko ten klasztor nie podobał, dokąd go chciano zaciągnąć, bo ma predylekcyą do innego opactwa, do opactwa pod wezwaniem ś. Eleonory, za morzem.

Pani Jędrzejowa *(smutnie w ręce uderza).*

Otóż czegom się obawiała! Donosilić mi, donosili już o tem rodzice, z wielkim lamentem; alem ja wierzyć nie chciała! Wstydź się Janku! Tegom się nigdy nie spodziewała po tobie! Po jakiemuż ja to będę rozmawiała z żoną mojego brata? Chyba na migi, bo po szwedzku nie rozumiem!

Pasek.

Ale moja Tekluniu! Ten niewart Ołtarzowski żartuje sobie, a wy jemu wierzycie!

Pani Jędrzejowa.

Gadaj sobie zdrów! Nie pierwszy on, co mi o tem powiada!

Pasek *(z fantazyą).*

Że tam były jakieś koneksye z duńską Niemkinią, luterskiego autoramentu, z tem się nie taję. I nic w tem dziwnego, bo dziewczę było harde i gładkie! Ale za kogoż mnie to macie, kiedy mi suszycie głowę, jakbym was już na wesele zapraszał?

Pani Jędrzejowa *(zatyka sobie uszy).*

A! niechże Pan Bóg broni!

Pasek *(zajadając).*

Już mi to dawno wyszumiało z głowy. Żołnierz zakochany, bóty podarte i koń kulawy, to wszystko po jednych pieniądzach. Kto jak ja, zdrowie i życie ofiarował chorągwi i tej miłej naszej ojczyźnie: ten się może wprawdzie zabałamucić sobie tu i owdzie, bo to już do rzemiosła kawalerskiego należy i za chetkę pętelkę sobie takiego nie ważę, coby się bił z mężczyznami, a stronił od dziewcząt. Ale żona takiemu tyle potrzebna, co piąte koło u woza.

Pani Jędrzejowa.

Wszystko to piękne sentymenta, ale ja ci jednak nie wierzę! Zresztą czas tobie już i wypocząć.

Pasek.

A to znowu po czem? Czym to już inwalida jaki?

Pani Jędrzejowa.

Czyto już tobie nie lat trzydzieści? Czyto już nie byłeś na Węgrzech, kiedyście wypędzali Szweda, zkąd przyszedł? Czyśto nie płynął przez Bóg wie jakie tam morza, kiedyście się przebierali do Niemiec? Czyśto nie zwiedził i Danii i tylu innych pogańskich krain, kiedy was zawezwano do tańca z tym przeklętym Rakoczym?

Pasek *(śmiejąc się).*

Mięszasz, siostrzyczko, jak groch z kapustą, i miejsca i rzeczy i nazwiska.

Pani Jędrzejowa.

Niech sobie! Mnie dyrektor na łacińskiej książce nie uczył retoryki, jak Wasindzieja. Ale wiem jednak, jak się rzeczy mają. — Chodziłeś już i z P. Lubomirskim i z P. Czarnieckim. Postrzelili cię pod Gnieznem, porąbali pod Warszawą, — ledwie się wylizałeś z pamiętnego, które ci dali pod Warką i pod Trzemesznem....

Pasek *(przerywa).*

Dałem ja im setne za dziesiąte! Jeżelim ja ich ruski miesiąc pamiętał, to oni mnie nie zapomną do dnia sądnego!

P. Jędrzej.

W samej rzeczy Janku, porzuć żołnierkę! Siądź na ojczystej grzędzie, órz, siej jak nasi ojcowie! Usłużysz i tak ojczyznie, jak prawemu ziemianinowi przystoi.

Pani Jędrzejowa.

Niech tylko każdy zrobi, coś ty uczynił, a nie będziemy już na niwach naszych oglądali ani Szweda, ani Węgrzyna! Pamiętaj, że trzeba też i młodszym zostawić pole zasługi. Co dobrego z tego wyniknie, kiedy się pomarnują poczciwi ludzie na tych włóczęgach po całym świecie, a o potomstwie ani pomyślą? Co będzie z tej naszej Polski za lat 50, kiedy Was pozabijają bezżennych, bezdzietnych, że nawet nie będzie komu płakać na waszym pogrzebie?

Ołtarzowski.

Jużto ja widzę, że mi samemu trzeba będzie do Mosiny powracać! Tak cię obsaczyli, kochanku, że się pewnie już nie wywiniesz z tej matni!

P. Jędrzej *(do Ołtarzowskiego).*

A pocóż wy do Mosiny jedziecie?

Ołtarzowski.

Bo tam nasz obóz. Kiedyśmy wrócili z Danii, rozkwaterowali połowę pułku w Mosinie, drugą połowę w Obornikach. Naszej chorągwi dostały się leże w Mosinie, sławnem mieście niedaleko Poznania.

P. Jędrzej *(śmiejąc się).*

Słyszałem ja o niej! Jest to wielkopolskie Pacanowo, gdzie kozy kują.

Pani Jędrzejowa.

Miły Boże! I dla takiej podłej dziury chce porzucać to nasze ukochane Krakowskie! Ale na to doprawdy nie pozwolę, mój jedyny braciszku! Oto słuchaj: tak będzie. Zostaniesz u nas czas jakiś. Jest tu w sąsiedztwie śliczna, młodziuchna wdówka. Wiano nie lada! Familia co się zowie szanowna! — Jeżeliś taki zręczny, jak twój pachołek, co ledwie zajechał do wsi, już się pokumał ze Zosią, a że mu w tem kawalerskiem rzemiośle nie ustępujesz, o tem nie wątpię, boć nie kto inny go tego nauczył, tylko własny pan jego — to będziesz sąsiadem naszym i chyba ci ptasiego mleka tylko zabraknie.

Pasek *(śmieje się).*

Cha cha cha! A to propozycya niczego! Ołtarzowski, słyszałeś? Z wdową mnie kopuluje! Na taki nam tu już koniec przyszło! Z wdową! *(kłania się pani Jędrzejowej)* Uniżony podnóżek Jejmość Pani Dobr.

Pani Jędrzejowa.

Albo co? U wdowy chleb gotowy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

W NIEWOLI CHIŃSKIEJ.

Wychodzący w Port Arturze "Nowy Kraj," podaje opowiadanie dozorcy drogowego, Jasińskiego, który przebył dwa miesiące w niewoli u chińczyków. Odcięty od oddziału swego Jasiński przez dwa dni ukrywał się wraz z towarzyszem Czmychem w krzakach. Głód wypędził ich z ukrycia i zmusił do szukania ratunku w najbliższej wsi chińskiej. Zaraz przy wejściu do wsi otoczyli ich chińczycy; Czmych został zabity. Jasińskiego rannego przewieziono w kajdanach do Ljaojan. "Dnia 14go lipca, około godziny 2ej popołudniu — opowiada Jasiński — przywieźli mnie do Ljaojan, zdjęli na brzegu kajdany i zaprowadzili do miasta. Na brzegu, w drodze do miasta i w samem mieście rzucali się na mnie chłopcy chińscy, w wieku lat 10 do 15, z kijami i nożami, opluli mię, ubranie poszarpali w strzępy, bili, przeklinali i t. d. Wprowadzono mnie do więzienia, gdzie skuli mi nogi i ręce, a zarzuciwszy łańcuch na szyję, przywiązali do słupa w ten sposób, że mogłem tylko siedzieć. W więzieniu spotkałem żołnierza Berezowskiego, który, przykuty również, siedział już tydzień cały. W postawie siedzącej, nie śpiąc ani godziny, przebyłem 8 dni. Kiedym się zdrzemnął bodaj na chwilę, natychmiast budził mnie czujny strażnik, bądź silnem uderzeniem kijem w głowę, bądź ręką w twarz. Jeść ani pić zarówno mnie, jak i towarzyszowi memu Berezowskiemu nie dawano wcale, w ciągu naszego całego pobytu w więzieniu tamtejszem. I jeżeli nie pomarliśmy z głodu, to tylko dzięki litości współwięźniów, którzy karmili nas pokryjomu resztkami swego jadła. W Ljaojan trzymano mnie i Berezowskiego do 21 lipca. Po przyjeździe gubernatora mukdeńskiego, skuto nas obu jednym łańcuchem za szyje i popędzono do Mukdenu. Tu było nam już o wiele lżej; chodziliśmy wprawdzie w kajdanach, nie przykuwano nas jednak do słupa. Jedzenie otrymywaliśmy raz na dzień. Po dwumiesięcznej niewoli odesłali nas do Inkou i tu oddali władzom rosyjskim."

NIEZWYKŁE BOHATERSTWO.

W tych dniach wypuszczony został na wolność z więzienia w Londynie człowiek po 27 latach, który dwa razy pozwolił skazać się na śmierć za morderstwo niepopełnione. Nazwisko jego Dawid Rutter, a był on oskarżony wraz z innym człowiekiem w Ipswich o zamordowanie stróża zwierzyny w dobrach maharadży Duleepa Singha. Rutter wziął całą winę na siebie i został przez sąd przysięgłych na śmierć skazany. Wiele osób wierzyło w jego niewinność i pod pozorem, że niekształtność karku spowodowałaby straszne męczarnie przy wieszaniu, uzyskano odroczenie wykonania wyroku: badanie lekarskie wykazało, iż twierdzenie powyższe nie ma żadnej podstawy i zarządzono znów stracenie Ruttera. Przyjaciele jego uzyskali wszakże zmianę kary śmierci na dożywotnie więzienie, a obecnie Rutter zeznał, że morderstwo popełnił współoskarżony z nim towarzysz, który już nie żyje. Ponieważ wówczas Rutter był sam na świecie, a tamten miał żonę i dzieci, przeto Rutter wziął winę na siebie i oczyścił się z niej dopiero teraz po latach 27.

UŻYTEK SKORUP JAJ.

Skorupy jaj zwykle po użyciu jaj się wyrzuca nie wiedząc, że takowe w bardzo pożyteczny sposób zużyć można. Jako bogate w sole wapienne i fosforowe domieszane do paszy, skorupy jaj stanowią dla bydła młodocianego znakomity dodatek. W tym celu po wysuszeniu tłucze się skorupy na proszek, który się dodaje do paszy dla cieląt, źrebaków itd. Proszek ze skorup od jaj można także dodawać do karmy dla kur.

DROGI CAŁUS.

Ciekawy proces rozegrał się niedawno w Ełku na Mazowszu pruskiem. Dnia 12 lutego 1896 r. siedział posiedziciel M. z L. w gościncu tamtejszym z kilku przyjaciołmi przy szklance piwa; pomiędzy nimi znajdował się także bednarz K. Gdy bawiono się w najlepsze i piwo podnieciło już trochę humory, weszła do izby gościńca szesnastoletnia piękna córka bednarza K., aby ojcu coś oznajmić. L. zaczął się umizgać do dziewczyny, w końcu oświadczył, że jeśli da mu całusa, wypłaci jej, gdy skończy 20 rok, 1500 m. Dziewczyna się wzbraniała, lecz gdy L. powtórzył na seryo przyrzeczenie i powołał obecnych na świadków i gdy własny jej ojciec zaczął ją do tego namawiać, pozwoliła się pocałować. Lata minęły i L. zapomniał o swem przyrzeczeniu. Nie mało się też zdziwił, gdy przed kilku miesiącami dostał od młodej K. wezwanie, ażeby jej teraz — ponieważ skończyła już 20 rok życia, wypłacił przyrzeczoną wówczas sumę. L. odpowiedział, że ówczesne przyrzeczenie uważa za żart, nie chciał zapłacić; dziewczyna udała się więc do sądu. Aby jednakże nie narażać L. od razu na zbyt wielki wydatek, zaskarżyła go tymczasem a conto o 500 m. Sąd przyznał jej słuszność i skazał L. na zapłacenie tej kwoty, wywodząc, że ponieważ ówczesna zgoda bynajmniej nie sprzeciwiała się dobrym obyczajom, przytem zawartą została przy świadkach — jest przeto prawomocną. Nie ulega wątpliwości, że dziewczyna zdoła wyskarżyć tak samo resztę sumy. Drogo tedy przypłaci ów L. przyjemność pocałowania pięknej dziewczyny.

KOPALNIA DRZEWA.

W Tonkinie znajduje się kopalnia niezwykła, produkuje ona bowiem drzewo. Na głębokości 4-5 metrów znajdują się tam bogate pokłady pni i konarów drzew, podobnie powalone następnie zostały przez trzęsienie ziemi. Drzewo nie jest wcale zwęglone, lecz zachowane doskonale, co zapewne należy przypisać gruntowi piaszczystemu, zawierającemu przytem wielką ilość kwarcu. Chińczycy prowadzą roboty kopalne bardzo porządne, używając wydobytego drzewa na wyroby rzeźbiarskie, trumny itd. Pnie mają do 15 metrów długości. Nie określono jeszcze do jakiego gatunku drzewa te należą; mają one wiele wspólnych właściwości z sosną.

OBRAZ NIEDOLI
w farmerskiej parafii w Michigan.

Ludzie i ludziska z Europy przybyli
Żeby w tem ustroniu wiecznie się kłócili,
I zazdrość w tej kłótni swą rolę odgrywa
Że jeden drugiego obmawia, przezywa:
— Ten tu mało płaci, choć akrów ma tyle,
Ten całkiem zbezbożniał, nie bywa w kościele.
Każdy szuka gdzieś przyczyny;
Lecz bynajmniej nie bez winy
Ci co drugich spotwarzają,
Bo ci brzemię grzechów mają.
Czyn ten niegodny z wyznaniem
Porównałbym z opętaniem.
Gdy ktoś czyni jak przeklęty,
Niechże nie mówi, że święty,
Bo kłamstwo jest piekła echem
I to bardzo wielkim grzechem,
W nim człek zatraca sumienie
I zdąża na potępienie.

*

Jest nas tu czterdziestu co płaci my stale,
A przeszło dwudziestu co nie płacą wcale,
I w ciągłej tej sprzeczce tyleśmy zrobili
Żeśmy sześćset dolarów szkołę zadłużyli.
Od lat trzech zatem jak szkoły nie mamy
A winę tego na księżu składamy.
I chociaż księdzy pół pensyi płacimy,
To i tej połowy spłacić nie możemy.

*

Kto nie ma sprawiedliwości
Ten nie zna Bożej miłości,
Gdyż miłość jest darem nieba,
Którego nam nabyć trzeba
Więc w piersi się uderzcie, poznajcie swe winy,
A może poznacie niedoli przyczyny,
Iżeśmy dlatego dotąd grzesznie żyli
Bośmy na obczyźnie Boga opuścili.

F a r m e r z t e j p a r a f i i.

Żonaci mężczyźni mają sporo kłopotów, ale i starzy kawalerowie nie wiele mają przyjemności.

Szatan obiecuje swym pracownikom dużo, a daje im niewiele.

MYŚLI.

— Praca jest najlepszem lekarstwem na "zranione serce."

— Ludzie, którzy mają najmniej do mówienia, często najwięcej gadają.

— Każdy mężczyzna szanuje po wagę najbardziej we własnej żonie.

— Lepiej obyć się bez czegoś, niż kłopotać się jak to zapłacić.

— Każda kobieta stara się wpoić w swego męża przekonanie, że ona nie może jeść gdy się czuje "nieszczęśliwą."

— Mężczyzna może z kobiety każdą tajemnicę wydobyć, byle tylko wiedział, jak się do tego wziąść.

Skąpiec lubi ofiarność lecz u innych osób.

Zdolność człowieka obliczać należy z tego co uczynił, a nie z tego co dopiero zamierza.

Niejeden głupiec uchodzi za mędrca, dlatego, że wygląda mądrze i gęby nie otwiera.

Skąpiec niesie swe bogactwa tylko na brzeg grobu.

Świat jest więzieniem, z którego nikt żywcem nie uchodzi.

Czas to pilnik, który się zużywa bez hałasu.

Ci, którzy nas ganią są lepszymi przyjaciółmi, jak ci, którzy nam pochlebstwa prawią.

Człowiek zaniedbujący własne sprawy, nie może się spodziewać. aby mu cudze pozwolono załatwiać.

Niejeden mędrzec wykierował się na głupca będąc zakochanym.

Głupiec tylko liczy na to co się stać może.

Bez wiary w swoje zdolności, nie wygrasz bitwy.

Mężczyźni podobni do igieł — gdy są "złamani" kobiety nie dbają o nich.

Dziewczyna może być piękna jak obrazek, ale nigdy nie tak piękna jak jej własny obrazek.

Kobieta zawsze kocha tych, którzy ją uwielbiają, lecz nie zawsze uwielbia tych, których kocha.

Probierzem złota jest ogień, probierzem kobiety złoto, a probierzem mężczyzny kobieta.

LISTY POLSKIE NA POCZCIE

554 Bannatis W	718 Michołowski H
561 Bieszczad J	720 Mickiewicz J
562 Blazejczyk J	721 Mikrot J
565 Brodzieńska J	723 Moraczewski J
568 Bukantis J	725 Nagurski M
573 Chmura M	726 Nakotis F
575 Czarnecki J	729 Noga J
576 Darda B	730 Norbutas J
277 Dantel J	731 Nowak H
578 Demkowski W	733 Pachot M
582 Dębicki K	734 Palma J
583 Dubid W	735 Palpal A
581 Dusel F	737 Pawolek W
592 Formanez J	738 Penar S 2
601 Galba A	739 Pecuch J
604 Genszewski J	741 Pijar J
606 Giedmin F	742 Pilger A
608 Gliedcier I	744 Poctawa L
618 Grynewicz M	745 Poddara A
619 Grzegorzewski S	748 Puziewicz S
622 Grzecha L	750 Radtka A
623 Habas W	751 Raban F
624 Homcowa A	752 Rechlewicz A
633 Hlebacha W	757 Roeska M
635 Hora M	758 Rodowicz P
641 Iwaska P	760 Roszyński J
642 Jankowska K	763 Rosa L
643 Janno Z	767 Ruszat G
645 Janeczko W	768 Ryba K
646 Jarzeńska A	769 Ryba T
653 Kaciński J	770 Rzeczycki J
654 Kasinski L	772 Sawersnik J
655 Kadziewski M	773 Schaba F
656 Kalsze A	775 Szapira S
657 Kalas J	783 Selinck J
663 Kleczeński W	787 Sierzega W
662 Kontlowicz A	789 Skorupa A
667 Konapiacki M	791 Smiszewski H
668 Kozienski G	792 Smietana K
669 Korana P	793 Snarski A
670 Krajewski J	794 Soba T
671 Krzyniar T	795 Sojak A
675 Kratewicz H	800 Szczepański M
676 Krygier E	807 Subat I
677 Kulka J	808 Sikora J
688 Labory A	814 Tranezelis W
687 Lesak J	815 Truia M
690 Leszczyński A	816 Tryba J
697 Macai A	826 Walega J
698 Makowski S	828 Wędziński J
701 Maciej P	831 Winiars P
702 Małecki A	836 Wojciak W
703 Masłowski F	838 Zarecki A
704 Morawski M	840 Zielińska A
705 Mazintas J	843 Znaz S
711 Mekutiński F	845 Zwierowik A
716 Mickiewicz J	846 Zyla P

Zarząd Tow. br. pom. św. Wojciecha w Elmhurst, L. I., na r. 1901:

Prezes, Andrzej Zarobiński,
Wiceprezes, Jan Szulc,
Sekr. prot., Stanisław Furmański,
Sekr. finansowy, Stefan Siciński.
Marszałek, Francisz. Kaczmarek.

41—41

Następujący Panowie są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

Alberta, Minn., W. Wiśniewski.
Ashton, Nebr., Thomas Jamrog, 428 South Bond Street.
Berlin, Wis., Wojciech Treder.
Buffalo, N. Y., A. F. Górski, Jakób Johnson, F. Knaszak.
Bay City, Mich., Walenty Wróblewski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
Bryan, Texas, Józef Koch.
Cato, Ark., A. Micek.
Chicago, Ill., Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
Clover Bottom, Józef Pillot i Fr. Piatek.
Connelsville, Pa., Fryderyk A. Kail.
Crosby i Duluth, Minn., Marcin Lepak.
Delano, Minn., Szymon Kittok.
Dubois, Bonifacy Ziarnik.
Duelm, Minn., Józef Fischbierek.
Detroit, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
Dillonvale Ohio, St. Borowski.
East Saginaw, Mich., Ignacy Poplewski.
Grand Rapids, Mich., Polikarp Doff, 166 — 7th Street.
Fearburn, Wis. Fr. Okoń.
Hofa Park, Wis., Andrzej Holewiński.
Lexington, Minn., Spiczak.
Lemont Michał Nowacki
Leo, Roseau Co., Minn., T. J. Kulas.
Milwaukee, Wis., Jakób Woźniak.
Milwaukee, Wis., Józef Kwaśniewski, 654 Becher Street.
Minnesota Lake, Minn., Józef Szulc.
Minto, N. Dakota, Fr. Ronkowski.
Mt. Carmel, Pa., L. Jankowski,
Nanticoke, Pa., Jan Sosnowski.
Northeim, Wis., Józef Szweda.
Owatonna, Minn., C. Grabarkiewicz.
Perham, Minn., Philip Ososki.
Pittsburgh, Pa., Władysław Szewczuga.
Philadelphia, Pa., E. H. Friedlander i J. Chudyszewicz.
Polonia, Wis., A. Sikorski.
Shamokin, Pa., A. J. Złotorzyński.
Shenandoah, Pa., Józef Rudnicki.
South Bend, Ind., Fr. Kowalski, A. Markowski.
South Chicago, Władysław Pacholski.
Stevens Point, Wis., Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
Argyle, Minn., Ignacy Kierzek.
St. Hedwig, Texas, Thomas Felike.
St. Louis, Mo., Józef Nybak, 122 Blair ave.
Sobieski, Ill., i Hammond, Ind., Adam Stachowicz.
Carbonado, Wash., G. W. Stanton.
Wilkes Barre, Pa., Józef Czernik.
Wilno, Minn., Anastazy Gołata.
Winona, Minn., M. Daszkowski.
Yorktown, Texas, J. B. Kasprzyk.
Toledo, O., M. Michalski, 3010 Lagrange st.

POSZUKIWANIA.

Katarzyna Krajeman, poszukiwana jest przez siostrę rodzoną Agatę Pluta, przybyłą do Ameryki przed trzema miesiącami. Adres: Agata Pluta, Bx 129, North Hadley, Mass. 2—4

Józef Niedziński, litwin, przebywający w Ameryce 15 lat, pochodzący z gubernii suwalskiej, powiatu Sejny, jest poszukiwany w ważnej sprawie. On sam lub kto by o nim wiedział, raczy napisać pod adresem; Mat Klimowski, North Hadley, Mass. 2—4

Tadeusz Jarek, pochodzący z Galicyi, miasteczka Frysztak, powiatu Strzyżow, który cztery lata temu przebywał w Ware, Mass. jest poszukiwany. On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy donieść pod adresem: Władysław Jarek, Bx 189, Ware, Mass, 2—4

Jakób Tobojka, pochodzący z gubernii łomżyńskiej, powiatu Ostrołęka, gminy Miseniec, przebywający w Ameryce 10 lat, a najwięcej w stanie Pennsylvania, przed rokiem koło Nadureana, poszukiwany jest przez swą żonę i swego szwagra Mateusza Zadroga. On sam lub ktoby o poszukiwanym wiedział, raczy pisać pod adresem: Mateusz Zadroga, 139 Green st., Clinton, Mass. 1—3

Maryan Krajza, pochodzący z gubernii płockiej, powiatu Rypin, wsi Ciżewo, który trzy lata temu przebywał w Pennsylvanii w Taylor, Clark Co., poszukiwany jest przez brata Józefa. On sam lub ktoby o nim wiedział raczy pisać pod adresem: Józef Krajza, Berven Island, Brooklyn, N. Y. 3—5

Józef Knop, który przed pięciu laty mieszkał w Chicago w dzielnicy Bridgeport przy Church place, no. 2817 poszukiwany jest w bardzo ważnym interesie. Dolara nagrody kto mi prześle jego adres: Walenty Hoffa, 208 Front st., Schenectady, N. Y.

Andrzej Parzych, pochodzący z Król. Pol. wsi Klimki, gminy Nasiodki, powiatu Ostrołęka, gubernii Łomża, poszukiwany jest przez swą żonę, która niedawno przybyła do Worcester, Mass. On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy napisać o tem pod adresem: T. Parzych, 455 Southbridge st., Worcester, Mass.

Dobra sposobność dla kowala albo cieśli. Na sprzedaż 40 akrów roli z budynkami i ogrodem owocowym zaraz przy polskim kościele i szkole parafialnej na Poznaniu w Nebrasce. Bliższej informacyi udzieli właściciel. Adres:
L. Sack, Farwell, Howard Co., Nebraska. 3—6

Tomasz Kamiński, pochodzący z W. Ks. Poznańskiego, ze wsi Wiśniewo, który przed 15 laty przebywał w stanie Pennsylvania, jest poszukiwany przez swoich kumotrów Garsyckich. Ktoby z rodaków wiedział o jego pobycie, lub on sam, proszę donieść pod adresem: W. Gorsycki, College Sta. Tex.

Nikodem Humiński, pochodzący z pod zaboru rosyjskiego, gubernii wileńskiej, powiatu Lida, folwarku Hryszaniszki, który wyjechał do Ameryki przed 10 laty, poszukiwany jest przez swego znajomego. On sam lub ktoby o nim wiedział, raczy napisać pod adresem: Józef Krupowicz, Manown, Allegheny Co., Pa.

☛ P. Józef Simaski w Douglas, W. Va. raczy udać się na tamtejszą pocztę, aby mu przesłano paczkę książek z poczty w Cincinnati, Ohio, gdzie zostały zatrzymane z powodu złego adresu. Jeżeli poczta nie odbierze instrukcyi, książki odesłane zostaną do Washingtonu.

☛ Pan I. Lech w Shepfton, Fla. raczy udać się na miejscową pocztę, aby przysłano mu paczkę książek, które zatrzymano na poczcie w Cincinnati Ohio, z powodu złego adresu.

☛ Pan Stanisław Kowalewski w Baltimore, Md. raczy udać się na tamtejszą pocztę po paczkę książek.

☛ Pan K. Urbański w Port Reading, N. Y. raczy udać się do miejscowego pocztmistrza, aby mu przesłano paczkę książek, zatrzymaną na poczcie w Cleveland, O. Adres był kiepski.

☛ Pan Jan Mecer, Park ave., Philadelphia, Pa. raczy zgłosić się do biura United States Expres Co. po odbiór książek. Adres był nie dokładny.

☛ Pan W. Connofsky w Kenport, N. Y. raczy udać się do miejscowego pocztmistrza, i napisać na pocztę w Cleveland, Ohio, po zatrzymaną tamże paczkę książek, w przeciwnym razie książki odesłane zostaną do Washingtonu.

☛ Pan T. Sokołowski Hat Factory, niechaj poda lepszy adres. Miasta nie było podanego w liście.

CHICAGO.

— Wspaniały wieczorek muzyczny urządzony zostanie w piątek dnia 18 stycznia w Coliseum przy Wabash ave. i 15ej ulicy. Urządzeniem wieczorku zajmuje się Federacya nauczycieli chicagoskich, a dochód z tegoż przeznaczony jest do funduszu potrzebnego tejże federacyi na agitacyę w sprawie równego opodatkowania majątków. Z tego samego już względu Federacya zasługuje na poparcie publiczności.

— Trzy osoby poranione zostały niebezpiecznie wskutek eksplozyi kotła we fabryce Balard Morency w Oak Park przy W. Lake ul. Z budynku, w którym znajdował się kocioł, pozostały tylko gruzy, porozrzucane na kilka set kroków wokoło.

— Nowa spółka p. n. "Chicago Compressed Air Co." zorganizowała się w Chicago i zamierza wprowadzić na tutejsze koleje uliczne wagony pędzone ścieśnionem powietrzem. Kapitał spółki wynosi milion dolarów.

— W szpitalu powiatowym zmarł niejaki Patrick Connorton z Parnell ave., który postrzelony został z rewolweru przez własnego syna. Ojciec umarł nie odzyskawszy przytomności, a syn powiada, że nieszczęście wydarzyło się całkiem przypadkowo podczas oglądania rewolweru.

— Inżynier miejski rozkazał zamknąć cztery mosty, dopóki nie ulegną gruntownej reperacyi. Są to mosty na North ave., W. Division, 22 ul. i na Archer ave. Mosty te są w takim stanie, że o wypadek nie byłoby trudno, dobrze więc uczyniono, że je zamknięto.

— Rury pneumatyczne do przesyłania listów i paczek w obrębie miasta Chicago, założone być mają w trzech kierunkach. Pierwsza linia ma iść od tymczasowej poczty do dworca Illinois Central, stamtąd do 31ej ul., do South Halsted i do 42 ul., w okolicy rzezalń. Druga linia pójdzie od poczty wzdłuż ulicy Washington do ul. La Salle, wzdłuż tejże do North Water a ztąd do dworca Northwestern. Trzecia wreszcie linia pójdzie od poczty wzdłuż Adams do Clark, do Quincy, do Franklin, przez tunel do dworca Union. Wszystkie maszynerye używane w tym systemie będą pędzone elektrycznością. Zaprowadzenie tych rur pneumatycznych kosztować będzie około $800,000.

— W szpitalu prywatnym Dr. E. E. Prescott dokonano niezwyklej operacyi, która co więcej udała się zupełnie. Niedawno temu w fabryce maszyn braci Kruszyńskich poraniony został chłopak Feliks Machut, mianowicie maszyna pochwyciła jego rękę i obdarła prawie całkiem ze skóry i ciała tak, że chłopakowi groziło dożywotnie kalectwo. Doktorzy uznali, że jeden tylko jest sposób wyleczenia pacyenta, a mianowicie, że należy obłożyć rękę ciałem i skórą zebraną z żywych osób. Ogłosili więc, że potrzeba kilkunastu zdrowych chłopaków, którzyby pozwolili sobie dać wyciąć z ręki po kilka cali skóry z ciałem, za zapłatą po $3 od cala. Na ogłoszenie to zgłosiło się kilkunastu młodych zuchów i każdemu zdjęto z ramienia po kilkocalowym pasku skóry i obłożono nią rękę poranionego. Operacya ta udała się całkiem szczęśliwie i chłopiec jest na drodze do wyleczenia.

— Od paru dni zaprowadzono nowość w tutejszych szkołach wyższych, a mianowicie założono restauracye dla uczniów, gdzie podczas pauz posilać się mogą ciepłą strawą. Nowość ta jak na początek dosyć się udaje.

— Komisarze parkowi z południowej strony miasta, zakupili trzydzieści pięć akrów grunku przy parku Brighton i zamienią ten obszar na park. Za grunt ten zapłacili $85,827.

— Znowu jedna fabryka wyprowadza się z naszego miasta i zamierza przenieść się aż do New Haven, Conn. Jest to "Woods Motor Vehicle Co., na nowo zorganizowana pod nazwą "Woods Waring Automobile Co." z kapitałem $2,000,000. Do spółki tej należą kapiliści ze wschodu i oni to wpłynęli na przeprowadzenie fabryki.

— Zorganizowała się spółka p. n. "Chicago Transportation Co.," która z początkiem maja odda do użytku publiczności sto powozów samochodowych. Niebawem znikną konie z ulic chicagoskich.

— Z początkiem wieku mnożą się także i przepowiednie różne, wypowiadane jednak nie przez proroków, lecz przez zwykłych śmiertelników. Niejaki Perkins, architekt, przepowiada, że w niedalekiej przyszłości Chicago będzie najpiękniejszem z miast. Wyspa Goose ma być zamieniona na park, rzeka w mieście obmurowana marmurem, a ulice pozamieniają się na bulwary, obsadzone drzewami. Przy każdej szkole ma być park — wogóle za lat kilka w Chicago ma być tak dobrze, jak nigdzie na świecie.

— Adres p. Antoniego A. Jax jest następujący: 985 N. Robey st., Chicago. (x)

— Na południowej stronie miasta, w dzielnicy t. zw. Wojciechowa, zawiązała się spółka, która wykupiła skład ubrań firmy "Joseph Peklo & Co." Do spółki wchodzą panowie: J. M. Drzycimski, W. Koczorowski, F. Kołkowski, F. Chmielewicz i St. Kaczmarek. Spółce życzymy powodzenia.

— Dzięki staraniom aldermana Huntera z 35 wardy, rada miejska przyjęła uchwałę, aby policyantom chicagoskim dano tego roku 10 dniowe wakacye, nie odciągając za to placy.

— Nietylko w Chicago, ale w całych wogóle Stanach Zjednoczonych szerzy się grypa w sposób zastraszający. Wiadomości ze 120 miast wykazują, że chorych na grypę jest obecnie przeszło pół miliona osób, i że śmiertelność jest dosyć znaczna. Jako przyczynę szerzenia się epidemii podają doktorzy częste zmiany powietrza.

— Straszna katastrofa wydarzyła się w Turner Hall przy W. 12ej ulicy w sobotę około pół do szóstej wieczorem. Podczas przedstawienia żydowskiego w tejże hali zauważył ktoś dym wydobywający się w pobliżu wejścia i spokojnie przysłuchującej się publiczności rzucił słowo: "pali się!" W jednej chwili powstała straszna panika i wszyscy obecni poczęli się cisnąć do drzwi. W zamieszaniu tem potratowano trzydzieści pięć osób, niektóre z nich tak niebezpiecznie, że wkrótce umarły. Ogółem umarło pięć osób, a kilkoro zapewne jeszcze umrze. Katastrofa ta powinna by wreszcie przekonać pewnych urzędników, że niebezpieczne lokale powinny być zamknięte dla zabaw publicznych.

— Kapitan Piotr Kiołbassa, stary żołnierz, zaraz po uzyskania posady, jako komisarz budowy miasta Chicago, podług regulaminu wojskowego wziął się do powierzonej mu pracy. Będąc zaledwie od tygodnia na swem stanowisku, zamknął Turner Hall'ę przy 12 ulicy, gdzie się w tym tygodniu wydarzyło nieszczęście. Również właściciele innych hal odebrali rozkazy, aby hale przebudowali dla bezpieczeństwa publiczności.

Ostatnie Wiadomości.

LANSING, Mich., 16 stycznia. — Wniesiono projekt do prawa, aby kawalerowie płacili podatek w sumie 5 dolarów rocznie.

LEAVENWORTH, Kas., 16 stycznia. — Tłum ludu spalił tu wczoraj na stosie murzyna F. Alexander, podejrzanego o zbrodnię przeciw moralności.

WASHINGTON, 16 stycznia —System poczty pneumatycznej zostanie zaniechany tymczasowo, dopóki nie zostanie ulepszony.

LARIMORE, N. D., 16 stycznia. — W okolicy szaleje straszna burza śniegowa. Na równinach szkody bardzo wielkie. O ile wiadomo, z ludzi nikt dotychczas nie zginął.

LONDYN, 16 stycznia. — Lord Kitchener telegrafował, aby mu przysłano jak najprędzej 5,000 jazdy.

WASHINGTON, 16 stycznia. — Statystyka wykazuje, że lasy amerykańskie nie potrwają dłużej jak 60 lat, jeżeli tak jak dotychczas niszczone będą.

TACOMA, Wash., 16 stycznia. — Śniegi znikły całkiem z ziemi, i mróz trzyma silny. Farmerzy obawiają się, że im wszystka ozimina wymarznie.

Od wydawnictwa.

Naszym abonentom donosimy, że niektóre roczniki Tygodnika są obecnie w oprawie i żądającym zostaną wysłane, skoro tylko będą oprawione.

CENY TARGOWE

CHICAGO, 16 Stycznia, 1901.

Pszenica Zimowa	
No. 3 czerwona	75—75½
" 3 twarda	70½—70¾
Latowa No. 2	76½
Kukurydza, buszel	
No. 3 biała	36¾—37¼
No. 3 żółta	36¾—37
No. 3 "	36⅝—37
Owies, buszel	
No. 3 biały	26¼
No. 4. biały	25¾—26¼
Mąka: Pszenna zimowa	
patent	3.60—380
Minnesota patents	3.65—3.85
Piekarska, worek 196 ft.	3.25—3.40
Żytnia miech	2.40—2.70
Żyto, buszel	
Majowe	—50¾
Jęczmień	58—63
Cielęcina:	
Wyborna, funt	—8½
No. 2, " "	7—8
Siano 100 funtów	
Wyborna tymotka	13.00—13.50
No. 1	12.00 -13.00
No. 2	11.00—12.00
No. 3	10.00—11.00
Choice prairie	11.00—12.00
No. 1	9.50—11.50
No 2	8.50—10.00
No. 3	7.50— 9.00
No. 4	5.50 7.00
Ospa	13.50
Bawełna. Rynek w New Yorku	
Styczniowa	9.74—9.67—9.79
Marcowa	9.45—9.33—9.51
Kwietniowa	9.37—9.30—9.46
Majowa	9.44—9.30—9.46
Czerwcowa	9.38—9.28—9.43
Lipcowa.	9.35—9.26—9.40
Sierpniowa	9.04—9.97—9.10
Skóry	
Zielone, solone No. 1	7½
No. 2	6½
Cielęce	9½
No. 2	8
Drób żywy:	
Kury funt	7—7½
Kurczęta	
Kaczki	8—8½
Gęsi tuzin	6.00 8.50
Indyki	6—6½
Bydło:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.80 - 6.10
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.68—1.61
Tymotka	3.90 4.50
Koniczyna	9.25—11.00
Wieprzowina,	14.25—14.37½
Smalec,	7.40—7.42½
Żeberka,	6.95—7.25
Bob i groch, buszel:	
Nowy	2.18
Brown Swedish	2.00—2.10
Czerwony	2.35—2.40
Łój, funt	4½
No 2	3¾
Jaja, tuzin	18
Świnie, 100 funtów:	5.22½—5.30
Wyborne	5.10—5.27½
Zwyczajne	4.95—5.15
Asortowane, 150 do 185 funtów	5.15—5.25
Biedne	2.75—4.50
Ser: Young America	10½—10½
Twins	10—10¼
Brick	9½ 10
Szwajcarski	12½—13
Limburger	9½—10
Masło:	
Śmietankowe	18
Dairy	17—18
Packing	11
Jarzyny:	
Kalafiory	2.00—2.50
Selery pudło	75—1.00
Cebula worek	80—95
Kapusta (za baryłkę)	1.00—1.25
Sałata, case	35- 40
Rzodkiewki (sto)	15—20
Pomidory	60—75
Ogórki	1.50—1.75
Kartofle	
Ohioskie	44—48
Słodkie za beczkę	2.00 —2.50
Słoma:	
Żytnia	7.50—8.00
Pszeniczna i owsiana	6.25—6.00
Owoce:	
Cytryny, pudło	2.50—2.75
Jabłka,	1.75—2.00
Pomarańcze	
Russet	1.50—2.00
Z Florydy	3.50—5.00
Banany	1.25 1.50
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.15—4.60
Roczniaki	4.30—5.15
Jagnięta zwyczajne	3.90—4.15
Wyborne jagnięta	5.10—5.50
Ryby:	
Black Bass funt.	11—11½
Szczupaki	—5½
Pickerel	5—6
Okunie	2½—3
Bullheads	8—10